

Toruń
 Wysoka 12
 Książnica Miejska
 im. Kopernika
 WZ
 ADM
 Przemiejska 20
 Telefon № 11-00

Express Kujawski

Redaktor w sprawach piśm przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 26 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt. Redakcja rękopisów niezastreżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Warunki prenumeraty: miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2,50 z odzieniem do domu i zamieszka, zł. 3,— dla wojskowych, urzędników, urzędników emerytowanych, polejki i robotników zł. 2,—

Ceny ogłoszeń: na stronach wrocławskich 15 gr. za mm. Ogłoszenie zamieszczamy przez 1, 2, 3, 4, 5 dni, drobne 15 groszy za wyraz. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie.

Skupimy się wszyscy pod sztandarem Naczelnego Wodza

Wczoraj, na placu Wolności w Poznaniu Min. Komunikacji J. Ulych wygłosił następujące przemówienie:

Kombatanci! Towarzysze Broni! Kolejarze! Towarzysze pracy codzienne!

Uroczystość dzisiejsza, na którą przybywam zaproszony przez Zarząd Grodzki Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w Poznaniu oraz przez Komitet Związków Zawodowych i Stowarzyszeń Pracowników kolejowych Dyrekcji Poznańskiej ma podwójny charakter:

Oto z jednej strony byli żołnierze Rzeczypospolitej, którzy noszą zaszczytną nazwę obrońców Ojczyzny, gromadzą się na swój doroczny, uroczysty apel, aby zlustrować swe szeregi i dokonać przeglądu swych sił, a z drugiej stają organizacje i związki kolejowe, które z własnej, obywatelskiej woli zawiązały się w Komitet Zbiórki, aby za swe z trudem zaoszczędzone grosze nabyć sprzęt wojskowy i przekazać armii.

Jest to więc dla mnie podwójna uroczystość: przynależność do szeregów starych towarzyszy broni daje zawsze poczucie siły, płynące z poczucia solidarności, a fakt zbiórki przez wszystkie organizacje pracownicze na rzecz FON. potęguje nie tylko naszą obronność materialną, ale i moralną.

Przybywam zaś do Poznania, stolicy Wielkopolski tym chętniej, że jako syn ziemi kaliskiej należę od kilku miesięcy do Wielkopolski i pragnę dać temu faktowi ścisłszy wyraz.

Oto zbliża się 20-lecie naszej wolności, w czasie której słupy graniczne kordonów pękały jak nici pajęczne, tak jak dzisiaj pękają kordony, dzielące nas od Śląska Zaolzańskiego.

W związku z przyłączeniem Ziemi Zaolzańskiej do nas mogą przyjść chwile o wiele trudniejsze i cięższe i przyjdą napewno. Albowiem żyjemy w czasach spokoju, nie żyjemy w okresach, w których narody się wzajemnie częstują cukierkami, tylko żyjemy w okresie, kiedy narody się zbroją, żyjemy w okresie, w którym nigdy jeszcze więcej nie wydano na zbrojenia, niż wydaje się ostatnio. To też jest pytanie, które tutaj na Placu Wolności pozwolę sobie rzucić: Polacy o co z sobą toczycie walkę? O co tyle lat jesteśmy skłóceni? Społeczeństwo nasze ma prawo opierać się na tych istotnych zasadach, na których się zawsze opierała potęga Rzplitej: na zasadzie wolności, na zasadach dobrej woli obywatelskiej, na zasadzie słusznej polityki narodowej i państwowej, na zasadach wzajemnej tolerancji. To też sądzę, że na tych zasadach zbudujemy już w najbliższym czasie siłę. Albowiem obywatele, przeżywalimy w ostatnich latach kilkunastu w kraju naszym najróżnorodniejsze przemiany, żyliśmy już w okresie tak wielkich różnorodności politycznych, że Wielki Marszałek musiał siłą uderzyć i wezwać swoich rodaków do opamiętania. Czy sądzicie, że okres rozbieżności kierunków politycznych czy partyjnych był okresem wiodącym nas do siły? Czy sądzicie, że gdybyśmy na tej drodze trwali, to dzisiaj Rzplita reprezentowałaby te siły, jakie reprezentuje? Napewno stałaby na progu niemocy. Albowiem jest rzeczą niemożliwą, aby co pół roku inny kierunek polityczny, inna wypadkowa rządziły olbrzymim państwem i aby te zmiany tak często postępowały po sobie.

Ja sądzę, obywatele, że zbliża się chwila,

w której w naszym wspólnym domu, naszych Izbach Ustawodawczych, znajdzie się możliwość rozwiązania największych kłopotów. że będziemy szukali wyjścia z jednej strony między różnymi kierunkami politycznymi, a z drugiej strony między tą istotną wartością, którą naród nosi w pracy swojej, która jest reprezentowana w samorządzie, w Izbach Rolniczych i innych związkach zawodowych.

Zwracam się do wiernych towarzyszy pracy codziennej, do kolejarzy. Znam ich warunki bytu, pracuję z nimi 3 lata, znam ich sytuację materialną i mogę zapewnić moich rodaków, że jeżeli uciulali grosze na rzecz Funduszu Obrony Narodowej, uczynili to, bo tak im kazało ich sumienie narodowe.

W dalszym ciągu swego przemówienia p. minister, poruszając sprawy zawodowe kolejarzy i ich organizacji na terenie kolejnictwa, których jest 17, wskazuje na konieczność konsolidacji ruchu zawodowego

kolejowego, albowiem pragnie, aby kolejarze polscy w tym ruchu myśleli nie tylko o sobie, ale i swojej przyszłości, gdyż dopiero silne związki dają maksimum pożytku współpracy z zarządem kolei. Tak samo, jak siły zbrojne Rzplitej narastały poprzez konsolidację różnych formacji, tak samo i siły kolejarskiego ruchu zawodowego będą narastać poprzez konsolidację związków. Tutaj mówca wskazuje, że jeszcze nie dawno temu podczas swego przemówienia w Radomiu na święcie KPW. dał wyraz temu głębokiemu przekonaniu, że służba kolejowa jest gotowa i, jak się okazało później, była gotowa. Minister miał o tym możność przekonać się podczas ostatnich transportów wojsk, które odbywały się kolejami. Transport wojska odbył się sprawnie.

Chcę podkreślić na zakończenie — mówił dalej p. minister — głęboką prawdę, która napewno żyje w sercach naszych. Jest to prawda o pracy przygotowawczej.

Bo czyż Polacy sądzicie na jedną chwilę, że szeregi zbrojne, które tutaj dzisiaj są reprezentowane, oraz że szeregi kolejarzy, czy ta cała armia czynna i rezerwowa powstałaby bez systematycznej długotrwałej pracy przygotowawczej?

Proszę was, Polacy, doba współczesna charakteryzuje się tym, że trzeba długimi latami przygotowywać aparat naszego życia państwowego. A więc wojsko, koleje, policję, administrację, wszystkie istotne zasoby materialne, aby w dniu, w którym wybijie godzina dla danego narodu, aby w dniu tym to pogotowie, pogotowie materialne, pogotowie sprawności mobilizacyjnej całego narodu stało na najwyższym poziomie. To jest praca, którą można nazwać montażem sił państwowych. Lecz jest jeszcze druga praca. Jest to praca montowania siły społecznej narodu, organizowanie jego wartości moralnych, jego spójności wewnętrznej, jego dyscypliny. Jest to robota, która musi być w Polsce przeprowadzona do końca. Jestem głęboko przekonany, że te prace przeprowadzimy do końca, że tak samo, jak dziś, gdy patrzymy wstecz na ostatnie 25 lat, widzimy olbrzymi szmat pracy dokonanej, tak samo, gdy spojrzymy za siebie za lat kilka, zobaczymy, że pod sztandarem Rzplitej gromadzą się największe ilości Polaków, większe niż pod jakimkolwiek sztandarem, organizowanym przez partie, czy stronnictwa. Albowiem chcemy, aby narastały nasze siły na morzu i powietrzu, aby narastała potęga tej Rzeczypospolitej moralna i materialna. Polacy muszą się zjednoczyć pod sztandarem swoich przewodników. Tak jak armia podlega rozkazom naczelnego wodza, który wyobraża wszystkie wysiłki Polaków, wiodące do siły, albowiem tylko siła jest na świecie szanowana, tak całe siły społeczne narodu zjednoczyć się muszą pod sztandarem Pana Prezydenta Rzplitej, który jest przewodnikiem, wiodącym naród do wielkości i chwały. To też w dniu tym uroczystym, w dniu tego apelu kombatantów, w dniu tej zbiórki na FON. kolejarzy, sądzę, że wszyscy zjednoczymy się na rzecz Polski, skupiając się pod sztandarami Naczelnego Wodza i Pana Prezydenta R. P. i to nie tylko w okrzyku formalnym, ale w okrzyku, płynącym z naszych serc. Albowiem, jeżeli Polacy z taką godnością przeżyli ostatnie chwile zamętu, kiedy wokół Polski różne państwa mobilizowały swe siły zbrojne, to ten spokój płynął stąd, że na dnie duszy zbiorowej narodu była wiara w to, że w Polsce jest tam u góry czynnik autorytatywny, Prezydent i Wódz Naczelny, którzy trzymają cugle tego życia Rzplitej, a za nimi stoi karny rząd, a dalej jest zorganizowana armia, a na dole miliony obywateli, którzy w tej chwili historycznej nie wyłamiają. To jest prawda, która rządzi życiem narodu, to jest prawda o dyscyplinie wewnętrznej. To jest prawda specjalnie tutaj na Ziemi Wielkopolskiej, która tak ciężko przeżywała niedole w okresie niewoli, znana i tu się wie lepiej, niż gdzieindziej, jak trzeba iść konsekwentnie naprzód z uporem, aby mieć dobre wyniki.

Kombatanci, Kolejarze i wszyscy Polacy tu zebrani na cześć Prezydenta R. P. prof. Ign. Mościckiego, na cześć Naczelnego Wodza marszałka Śmigłego - Rydza wydajmy okrzyk wielki: Niech żyją!!!

Bogumin zajęty!

Cieszyn 10. X. (PAT)

W planie zajmowania pozostałych do objęcia obszarów Śląska Zaolzańskiego nastąpiła ta zmiana, że wczoraj rano oddziały wojska polskiego zajęły rejon Bogumina. Na rzece Odrze w rejonie Bogumina nową granicę obsadziła już polska Straż Graniczna.

(z) W wyniku porozumienia z osiągniętego w mieszanej komisji polsko - czechosłowackiej postanowiono przyspieszyć zajmowanie strzeżonego Śląska Zaolzańskiego zwróconego Polsce. Wczoraj, w niedzielę, o godzinie 9 zrana wkroczyła do Bogumina brygada pancerna płk. Dworaka obejmując w posiadanie Rzeczypospolitej miasto oraz olbrzymi węzeł kolejowy Bogumin.

Przyspieszenie przekazania władzom polskim rejonu Bogumina, przewidzianego pierwotnie na dzień jutrzejszy, tj. 11 bm., dokonało się z inicjatywy władz czechosłowackich.

Napotykały one na trudne do przewyciężenia odruchy ludności polskiej, pragnącej jak najprędzej znaleźć się w granicach Rzplitej. Nie bez znaczenia również były próby wicherzeń podejmowane przez ośrodki komunistyczne, siejące niepokój i zamieszki.

Rejony Karwina i Orłowa zgodnie z przewidzianym planem komisji mieszanej zajęte będą w ciągu dnia dzisiejszego. Dziś więc całe już Zaolzie będzie w posiadaniu armii.

Powstał rząd Rusi Podkarpackiej

Uzhorod, 10. 10. (PAT).

W dniu wczorajszym został utworzony rząd Rusi Podkarpackiej w następującym składzie:

Premier i minister oświaty — poseł Brody, minister spraw wewnętrznych — senator Baczyński, minister gospodarki — Fencik, minister zdrowia i opieki społecznej — dr. Wołoszyn, minister sprawiedliwości — poseł Pieszczak.

Po ukonstytuowaniu się rządu utworzył się pochód, który wyruszył ulicami Uzhorodu. Niesione były transparenty z napisami, domagającymi się samostanowienia. Z tłumem padały żądania niezwłocznego zwolnienia z wojska żołnierzy z Rusi Podkar-

packiej. W nocy rozrzucono na ulicach miasta ulotki, wzywające do nieplacenia podatków.

Ochotnicy włoscy opuszczają Hiszpanię

Bajonna, 10. 10. (PAT).

Według wiadomości, nadchodzących z terenu Hiszpanii gen. Franco w przyszły wtorek lub środę dwie dywizje „23 marca” i „Littorio” zostaną załadowane w Seville, skąd odejdą do Włoch. Stan liczebny obu dywizji określony jest na 17 do 18 tysięcy ludzi.

Min. Beck na Zaolziu

Cieszyn, 10. 8. (PAT)

Wiadomość o przyjeździe pana ministra spraw zagr. Becka dotarła do Cieszyna w późnych wieczornych godzinach i od razu zelektryzowała całe miasto. Od rana na ulicach zaczęły się gromadzić liczne tłumy publiczności. Wzdłuż całej trasy, którą miał przejeżdżać min. Beck, utworzył się samorzutnie gęsty szpaler. Na placu Sobieskiego, na placu im. plk. Becka mrowie głów ludzkich. Przejeżdżające na dworzec samochody z trudem torują sobie drogę. Ratusze po obu stronach Olzy udekorowane są sztandarami i portretami dostojnego gościa. Przed przyjazdem pociągu na dworcu wschodnim w Cieszynie zgromadzili się przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych — przybył dowódca samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk” gen. Bortnowski w towarzystwie gen. Malinowskiego ze sztabem, wojewoda śląski dr Grażyński, delegat wojewody śląskiego przy dowództwie samodzielnej grupy operacyjnej Śląsk wicewojewoda Malhomme, oraz inni przedstawiciele władz.

Na peronie ustawił się przedstawiciele Legionu Zaolzia, harcerze, harcerki, sokoli oraz przedstawiciele licznych organizacji społecznych.

Punktualnie o godz. 9.41 na dworzec cieszyński zjechał pociąg, wiozący pana ministra spraw zagranicznych Becka. Z wagonu salonowego wysiadł p. min. Beck w otoczeniu naczelnika wydziału M. S. Z. dr. Zaleskiego oraz sekretarzy osobistych. Po przywitaniu się z gen. Bortnowskim, woj. Grażyńskim, wicewojewodą Malhomme i innymi przedstawicielami władz, panu ministrowi zameldował się komendant oddziału Legionu Zaolzia.

Jako pierwszy wygłosił przemówienie powitalne burmistrz połączonego Cieszyna Halfar, który powitał p. ministra w imieniu ludności miasta. Wnieśli przy tym okrzyk „minister spraw zagranicznych plk. Beck niech żyje” zebrani powtórzili trzykrotnie. Następnie w imieniu społeczeństwa zaolziańskiego przemówił starosta frysztański dr Wolf, dając wyraz radości ludności wyzwolonego Zaolzia, której przypada zaszczyt powitania ministra Becka. Mówca podkreślił, że dzięki ministrowi Beckowi polityka zagraniczna Polski uniezależniła się zupełnie i opierając się na własnych siłach zajęła w świecie mocarstwowo stanowisko.

Jako trzeci, w imieniu Związku Polaków za Olzą powitał pana ministra ks. pastor Berger, który znów w imieniu ludności śląskiej dziękował ministrowi Beckowi za dotychczasową opiekę oraz złożył przyrzeczenie wierniej służby dla Rzeczypospolitej.

Pan minister Beck dziękując za serdeczne powitanie, zaznaczył, że to, co usłyszał, sprawia mu wielką radość, bez żadnej bowiem przykrości powierza dalszą opiekę nad Zaolziem w waleczne i niezawodne ręce gen. Bortnowskiego, który na rozkaz Naczelnego Wodza otoczył tę ziemię zbrojnym ramieniem Rzeczypospolitej. „Wolę — dodał minister Beck — być tu gościem gen. Bortnowskiego, niż konsula Rzeczypospolitej”.

Przechodząc wzdłuż szpalery utworzonego na peronie przez drużyny harcerskie, p. minister powitany został grzmiącymi okrzykami i obrzucony kwiatami. Wśród niemiłkających okrzyków na jego cześć, pan minister w otoczeniu swity wsiadł do samochodu a zgromadzone przed dworcem tysiączne tłumy zgotowały mu żywiołową owację. Pan Minister przybył do siedziby sztabu dowództwa Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk” i odbył tam półgodzinną konferencję z dowódcą tej grupy gen. Bortnowskim, po czym udał się na plac swego imienia. Tu wśród powodzi flag zwisających ze wszystkich okien domów widniały liczne portrety ministra. W czworobok ustawiona czekała tu młodzież cieszyńskich szkół średnich. W chwili przybycia pana ministra rozległy się gromkie okrzyki. Rozentuzjowana młodzież przerwała kordon i otoczyła zwarty kołem pana ministra, który wyszedł z samochodu, dziękując z uśmiechem za zgotowane mu przyjęcie. Okrzyki i oklaski trwały do chwili, gdy pan minister wsiadł znów do samochodu, aby udać się w dalszą podróż po nowoodzyskanej części Rzeczypospolitej.

Z Cieszyna p. min. Beck w towarzystwie wojewody śląskiego dr. Grażyńskiego, swity oraz przedstawiciele miejscowego społeczeństwa udał się do Trzynieca. Przy wjeździe do hut trzynieckich powitał p. ministra za-

rzadca komisaryczny huty dr. Zieleniewski oraz prezes rady załogowej b. legionista 2. brygady Sliz. Podkreślił on, że dzięki p. ministrowi Beckowi, robotnicy hut trzynieckich mają obecnie możliwość pracowania dla dobra Rzeczypospolitej.

Pan minister wraz z otoczeniem oprowadzany przez dr. Zieleniewskiego i inż. Olszaka zwiedził szczegółowo wszystkie urządzenia hut, w poszczególnych oddziałach pracujących tam robotnicy wznosili okrzyki na cześć p. ministra.

Po zwiedzeniu hut p. minister odjechał do Jabłonkowa. Choć program pobytu p. ministra na Śląsku za Olzą nie przewidywał żadnych postojów, na drodze między Trzyniecem i Jabłonkowem, na ulicy marszałka Śmigłego Rydza w Trzyniecu zebrały się tak liczne tłumy, iż pan minister wysiadł z samochodu. Panu ministrowi zameldował się burmistrz Trzynieca, zasłużony działacz polski na Zaolziu p. Kajzer, który przedstawił wójtów wszystkich okolicznych gmin. W imieniu miejscowego społeczeństwa przemówienie powitalne wygłosił ks. pastor dr. Michejda. Z widocznym wzruszeniem mówca oświadczył, iż Trzyniec jest miastem polskim, a nieliczne ślady niewoli, które dotąd jeszcze pozostały, będą w krótkim czasie zatarte. Nie przynieśliśmy ze sobą

chleba, ani soli — oświadczył mówca — jak zwykle na powitanie, lecz gdybyśmy mogli, tobyśmy rozdarli nasze pierśi i ofiarowali panu ministrowi nasze polskie serca.

Po przemówieniu ks. pastora Michejdy orkiestra hutników trzynieckich odegrała hymn narodowy.

Uproszony przez przedstawicieli ludności min. Beck zabrał głos, wygłaszając następujące krótkie przemówienie:

„Do niedawna jako minister spraw zagranicznych Rzeczypospolitej zajmowałem się organizowaniem opieki nad Wami, Polakami z krwi i kości, którzyście znajdowali się poza granicami naszego państwa. Nie mogłem sobie odmówić tego szczęścia, aby uściskać Wasze ręce dziś, kiedy wszelkie moje uprawnienia w stosunku do Was znikły ku mej największej radości, i kiedy pan wojewoda reprezentować będzie władze Rzeczypospolitej Polskiej na tym terenie. Jest to najszczęśliwsza forma utraty mej władzy, jaka mnie spotkała”.

Przemówienie swe zakończył pan minister okrzykiem „niech żyją Polacy z za Olzy”.

Po przemówieniu pana ministra orkiestra odegrała hymn narodowy i „pierwszą brygadę”.

Rokowania w Komarnie

Komarno, 10. 10. (PAT).

Ogłoszono komunikat urzędowy, który stwierdza, że delegacje czeska i węgierska wczoraj 9 bm. o godz. 7 wieczorem rozpoczęły rokowania w Komarnie.

Po wzajemnym powitaniu wywiązała się wymiana zdań na temat wstępnych zagadnień. Przedstawiciele rządu czechosłowackiego wyrazili gotowość oddania władzom węgierskim jako wyraz wiary w szczęśliwy przebieg rokowań, w czasie 24 godzin, licząc od dziś od północy, stacji kolejowej Satoraljahely, która dotychczas była po stronie czechosłowackiej, a w cza-

sie 36 godzin, licząc od dziś od północy, miasta Ipolyag.

Na wniosek delegacji czeskiej delegacja węgierska wyraziła zgodę na utrzymanie czeskich transportów kolejowych przez stację Satoraljahely z wyjątkiem transportów ciężkiego sprzętu wojennego. Następnie obie delegacje rozpoczęły właściwe rokowania, w czasie których delegacja węgierska przedstawiła żądania węgierskie. Ponieważ czeska delegacja prosiła o pozostawienie jej czasu na przestudiowanie tych żądań, wobec tego dalsze rokowania odłożono do poniedziałku do wczesnych godzin rannych.

Paryż o rokowaniach

Paryż, 10. 10. (PAT)

Korespondenci dzienników francuskich z Budapesztu i Berlina zgodnie donoszą, że w czasie konferencji węgiersko - słowackiej w Komarnie delegacja węgierska postawi w sposób ostateczny sprawę wspólnej granicy polsko - węgierskiej.

Według korespondenta „Paris Soir” p. Lorette, Węgrzy zażądają włączenia

terytorium Rusi Podkarpackiej do państwa węgierskiego.

Korespondent budapeszteński „Paris Midi” ze swej strony donosi, że sprawa ta będzie postawiona w nieco innej formie, a mianowicie, że delegacja zażąda dla Rusi Podkarpackiej prawa samostanowienia o sobie, przypuszczając, że w konsekwencji doprowadzi to do tego samego rezultatu.

Krwawa niedziela w Palestynie

Jerozolima, 10. 10. (PAT).

Niedziela minęła pod znakiem krwawych aktów terroru w całej Palestynie. W różnych okolicach kraju zginęło 5 osób, w tym 3 Arabów a 2 żydów. 8 żydów odniosło rany skutkiem wybuchu miny pod samochodem ciężarowym w pobliżu kolonii Jakob Zirkhorn.

W Dzeniu powstańcy arabscy podpaliли 40 domów, a pod Lyddą spowodowali ka-

tastrofę pociągu towarowego. Poza tym sygnalizują o napadzie na posterunek policyjny w Dzeniu i na kilkanaście kolonii żydowskich. Pod Jerozolimą rzucono kilka bomb. Stan podniecenia i niepewności jest tak wielki, że ruch pomiędzy głównymi miastami palestyńskimi ustał niemal zupełnie.

Dzienniki arabskie po dwutygodniowym zawieszaniu ukazały się dziś po raz pierwszy.

Dekrety P. Prezydenta R. P. o zjednoczeniu Zaolzia z Polską

Warszawa, 10. 10. (PAT)

W niedzielę dnia 9 bm. w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja-Składkowskiego posiedzenie rady ministrów poświęcone zagadnieniom prawnym, związanym z przejęciem odzyskanych ziem Śląska Cieszyńskiego.

W pierwszym rządzie przyjęto projekt dekretu Prezydenta Rzplitej o zjednoczeniu odzyskanych ziem Śląska Cieszyńskiego z Rzeczpospolitą Polską, a następnie projekt dekretu Prezydenta Rzplitej o rozstrzygnięciu mocy obowiązującej niektórych aktów ustawodawczych na odzyskane ziemie.

Projekt dekretu o zjednoczeniu odzyskanych ziem Śląska Cieszyńskiego z Rzeczpospolitą Polską brzmi:

Art. 1 odzyskane ziemie Śląska Cieszyń-

skiego są nierozdzielnią częścią Rzeczypospolitej Polskiej.

Art. 2 ziemie odzyskane otrzymują wspólny z Rzplitą Polską ustrój konstytucyjny i wspólną organizację władz.

Art. 3 ziemie odzyskane wchodzi w skład województwa śląskiego. Na ziemie te rozciąga się moc obowiązująca ustawy konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920 r. zawierającej statut organiczny województwa śląskiego. Do czasu przeprowadzenia wyborów, ziemie odzyskane reprezentować będą w sejmie śląskim czterej posłowie powołani przez Prezydenta Rzplitej.

Art. 4 przepisy obowiązujące dotychczas na ziemiach odzyskanych należą stosować z uwzględnieniem nowego stanu prawnego.

Art. 5 wykonanie dekretu niniejszego porucza się prezesowi rady ministrów i mi-

nistrom.

Art. 6 dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Projekt dekretu Prezydenta Rzplitej o rozciągnięciu mocy obowiązującej niektórych aktów ustawodawczych na odzyskane ziemie Śląska Cieszyńskiego rozciąga siedemdziesiąt kilka aktów ustawodawczych wraz z późniejszymi zmianami na odzyskane terytoria, przewiduje, że rada ministrów może w drodze rozporządzeń wydawać przepisy przejściowe i uwzględniające, związane z rozciągnięciem powyższych aktów ustawodawczych na te ziemie, postanawia, że stosunki i stanowiska prawne osób pozostających w służbie państwa na obszarze odzyskanych ziem Śląska Cieszyńskiego określają przepisy polskie, wreszcie na powyższe terytoria właściwość miejscową sądu okręgowego w Cieszynie i tworzy sądy grodzkie w Boguminie, Frysztaście i Jabłonkowie.

Czeskie kłamstwa

Praga, 10. 10. (PAT).

Urząd koordynacji propagandy, podlegający kompetencji ministra bez teki Wawreczki, rozesał wczoraj redakcjom dzienników za pośrednictwem CTK. komunikat, stwierdzający co następuje:

„Sąsiadująca z nami Polska od dawna czyniła starania w kierunku obszaru cieszyńskiego, na którym znajduje się niewielka zresztą mniejszość polska. Obecnie Polska otrzymuje powyższy obszar, ale w pozycji bez porównania większej, niż wynikałoby z przynależności narodowości. Polska otrzymuje lub zabiera sobie obszary zamieszkałe przez ludność czeską od najdawniejszych czasów, jak tylko sięga pamięć ludzka. Na obszarach bowiem, które oddajemy Polsce, znajduje się 76.230 Polaków, jednocześnie jednak 16.282 Niemców i 120.635 Czechów, wiernych swej przynależności narodowej i swemu państwu. Są to cyfry, które głęboko rżą się w pamięci wszystkich naszych współobywateli”.

Rozwiązanie partii komunistycznej

Bratysława, 10. 10. (PAT).

Nowy rząd słowacki rozwiązał partię komunistyczną w Słowacji.

Polscy kolejarze w Gdańsku świecą przykładem

Telefon własny
Gdańsk, 10. 10.

Polscy kolejarze w Gdańsku już często kroć czynem dowiedli, jak pojmują swe obowiązki wobec sprawy ojczystej. Szczególną ofiarnością na cele nar. atoli odznacza się oddawna oddział kolej. Ligi Morskiej i Kolonialnej w Gdańsku. Poważna ta organizacja, licząca obecnie 909 członków, przekazała już w obecnym roku na Fundusz Obrony Morskiej znaczną kwotę 1751 złotych, zebraną z dobrowolnych składek swych członków. Obecnie ruchliwy Zarząd Oddziału Kolejowego LKM. w Gdańsku uchwalił dalszą kwotę w wysokości 1000 zł wpłacić na Fundusz Obrony Morskiej w dniu 11 listopada br., aby w ten sposób uczcić 20-lecie Niepodległości Państwa Polskiego. (S)

Wskazania wyborcze

Warszawa, 10. 10. (PAA)

Okręg stołeczny Związku Legionistów ogłosił następujące wskazania wyborcze:

1. Skontroluj we właściwym czasie, czy jesteś wpisany na liście wyborców do Sejmu. W razie pominięcia Ciebie lub kogoś z członków Twojej rodziny, którzy posiadają prawo głosowania, wnieś natychmiast reklamację;

2. Bierz udział w zgromadzeniach i wiecach przedwyborczych, organizowanych przez OZN. i organizacje niepodległościowe

3. Nieustannie powtarzaj w zasięgu swych wpływów i znajomości hasło, że obowiązkiem obywatelskim wszystkich jest wzięcie udziału czynnego w akcie wyborczym. Wszyscy do urn!

4. Jeżeli pragniesz (co powinno być Twoim obowiązkiem), wziąć bezinteresowny czynniejszy udział w akcji wyborczej, zgłoś się natychmiast do Sekretariatu Okręgu Stołecznego, lub kierownika swej placówki, gdzie otrzymasz bliższe wskazówki.

Zezem

Siłaczki

Wiele młodych pańienek dostaje się po ukończeniu seminarium czy liceum pedagogicznego do jednoklasowej szkoły powszechnej na głęboką wieś. Obejmują te niezwykle ciężkie posterunki pracy nauczycielskiej, nierzadko z zapalem, z młodzieńczą idealistyczną chęcią pokonania wszelkich trudności w dążeniu do stworzenia w najbardziej choćby odludnym i zapomnianym zakątku kraju, kulturalno - oświatowej placówki, jaką w ich słusznym rozumieniu powinna być szkoła powszechna.

Okazuje się jednak wnet, że siły tych 19-20-letnich dziewcząt, ich najlepsze zapasy nie dorównują ogromowi najróżniejszych utrapień, które wnet niby dziwie, wilcze głogi otaczają zewsząd życie samotnej panny - nauczycielki na wsi. Jak wiadomo, jest ona uposażona bardzo skromnie — ale i to co otrzymuje miesięcznie stanowi prawdziwy majątek wobec biedy chłopów w wielu okręgach kraju. Rzesze nędzarzy wioskowych obiegają nauczycielki z prośbami o pieniężną pomoc, o pożyczki nigdy nie zwracane. Chłopi, baby wiejskie liczą rozmysłnie na łatwą niewieściami litość, zresztą w wielu wypadkach nauczycielka sama stwierdza, że nie sposób odmówić tych kilku groszy. Budzi się w niej przeciwieństwo dołą biedaka. Ta akcja pomocy społecznej, prowadzona z własnych funduszy nie jest jeszcze czymś najgorszym.

Wkrótce młoda dziewczyna, przyzwyczajona do miasta, gdzie kończyła szkołę, do pobudliwego życia towarzyskiego i umysłowego — poczyna odczuwać w monotonnej gęstym wiejskiej coraz bardziej dokuczliwej nostalgii za dawnym, utraconym środowiskiem. Bo przecież życie polskiej wsi jest jeszcze przeważnie tak odległe od wszelkiej kultury i cywilizacji, że najbardziej heroiczne indywidualne wysiłki nauczycielki nie przewyższają jego prymitywizmu. Występują coraz silniej własne, intymne pragnienia, gdy się ma dwadzieścia parę lat tak jest ciężko zrezygnować z prawa do osobistego szczęścia. Za kogoż jednak wyjść za mąż? Najbliżsi koledzy, koleżanki porożerucami są w promieniu 6-7 kilometrów, a przeniesienie małżeństwa do jednej wspólnej, wybranej dla niego szkoły jest tak trudne!

Nostalgia za kulturą, samotność dokuczająca jak chroniczna choroba zatrująca jak nieodporną, wymagającą opieki psychicznej kobiecą coraz bardziej i wreszcie wybuch nerwowa choroba. Są liczby świadczące, że młode nauczycielki, pracujące samotnie na wsi, pod trzydziestkę zapadają głównie na niedomagania nerwowe, których leczenie wymaga gruntownej zmiany środowiska.

Jak długo jeszcze los młodej nauczycielki polskiej będzie tragicznym losem „siłaczki” — tak przejmująco opisanym przez Żeromskiego? (pa.)

Znamienny głos

Wybory muszą być manifestacją nowej postawy całego społeczeństwa

Otrzymujemy uwagi od jednego z działaczy społecznych we Wschodniej Małopolsce, związanego — jak to autor poniższego artykułu sam stwierdza — ze Stronnictwem Narodowym. Uwagi są tak charakterystyczne, że je w całości ogłaszamy, choć ujęcie zagadnień w nich poruszanych nie we wszystkim jest — naszym zdaniem — słuszne. (Red.)

Od chwili powstania Państwa Polskiego nie przeżyliśmy tak pięknych i wielkich dni, jak ostatnie. Nie waham się tego tak właśnie określić, ponieważ rok 1920 był dalszym ciągiem walki wyzwoleńczej i bezpośrednio się z nią łączył. Było to, jakgdyby zakończenie kilkuletniego, wielkiego dla Polski okresu. Po tym nastąpiły długie

lata wewnętrznej walki, której historię wszyscy dobrze znamy. Okres ten przeciągnął się aż do tej pory.

Wewnętrzna konstrukcja życia politycznego nie uległa radykalnej zmianie. Wpływ na nie posiadają przez cały czas stronnictwa polityczne, które rozwijają swoją działalność według normalnych zasad wolnej konkurencji. Stąd też i opinia polityczna w kraju kształtowała się dotąd tak, jak dawniej.

My, ludzie opozycji, znajdując się pod bezustannym wpływem propagandy i argumentów naszych grup politycznych, wierzyliśmy, że kierunek polskiego życia pań-

stwowego jest błędny. Wiedzieliśmy, że doskonałą jest armia, że poczyniono pewne wysiłki w dziedzinie życia gospodarczego, ale główne podstawy życia narodowego wydawały się nam niedostateczne.

Uważaliśmy, że nie docenia się w Polsce głębokiego nurtu wielkich ambicji mocarstwowych, które żyją w narodzie, że idziemy po drodze doraźnych osiągnięć, obliczonych na krótką metę. Drażniło nas, że świat kroczy dużymi krokami, a u nas toczy się życie, jakby we wsi spokojnej i zacisznej.

Pod wpływem tej sugestii nastawialiśmy się krytycznie do wszystkiego, co się w Polsce dzieje, popadając naturalnie nieraz w dużą przesadę, nieuniknioną w walce politycznej.

I nagle nadszedł dzień 30 września. Przeżyliśmy niezapomniane godziny. Nam, którzy Polskę widzieliśmy inną, ukazała się wspaniała, zwycięska jej potęga.

Dziś już wiemy, że to samo z siebie nie powstało. Było mozolne, choć bez fanfaronady i krzyku, budowane i tworzone. Przejrzały nam oczy.

Nie wstydzę się stwierdzić, że byliśmy w błędzie. To nietylko armia polska jest wspaniała. Rozumną była polityka zagraniczna, celowy był system, który pozwalał rządowi rozwijać taką politykę, niezależną od różnych pokątnych doradców z zewnątrz i z wewnątrz kraju.

Przykład Czecho - Słowacji jest straszny. Nie mogę usunąć tego z pamięci, że w różnych kółkach opozycji do ostatniej chwili od szeregu lat wskazywano na Pragę, jako na wzór godny naśladowania, i to pod każdym względem. Zarówno w dziedzinie ustroju wewnętrznego, jak i polityki zewnętrznej. Jakiż smrotny koniec tego wszystkiego i jakie szczęście, żeśmy się uchronili przed naśladowaniem tych ponurych przykładów. Trudno zaprzeczyć, że jedyną grupą, która pod tym względem była konsekwentna aż do ostateczności — to piłsudczycy.

Błądzić — rzecz ludzka. Ale spozregłszy swój błąd, dalej go kontynuować, to już grzech. Jeżeli grzech ten dotyczy sprawy narodowej — staje się zbrodnią. I dlatego — powodowany nie żadnym uczuciowym odruchem, ale zwykłą uczciwością i moim sumieniem polskim — uważam, że nie wolno stać dalej za opłotkiem. W Polsce dokonano się wielkie rzeczy, zbliżają się czasy, w których musimy odegrać jako państwo decydującą rolę w naszej części Europy. Byłoby szaleństwem absentować się w takim okresie w życiu państwowym.

W imię czego? W imię ordynacji wyborczej? Dla mnie, który jestem związany ze stronnictwem, zwalczającym demokrację i parlamentaryzm, sprawa ordynacji wyborczej niemoże być zasadniczą... Byłoby to sprzeczne z moimi przekonaniami. Trzeba umieć w życiu politycznym segregować zagadnienia. Jeżeli naszym najbliższym zagadnieniem jest stworzyć z Polski jeden mur siły i jedności, to nie będę wysuwał wtedy zagadnienia kolegiów wyborczych, bo to byłoby śmieszne.

Jeżeli zaś uznaje, że dotychczasowa polityka polska dała dobre rezultaty i przysporzyła państwu siły i powagi — to byłoby niekonsekwencją wyrwać z całości jedną sprawę i o nią rodzić szaty.

My tu na ziemiach wschodnich rozumiemy te sprawy prędzej niż w reszcie Polski, bo znajdujemy się w ciągłej walce. Dziś stało się jasne, że absencja w życiu państwowym, a więc i w wyborach, jest wobec nowej sytuacji nonsensem. Wszystko przemawia za tym, aby przerwać postawę wycofania i wejść w życie narodowe, wziąć w nim najczynniejszy udział. Dzień wyborów musi się stać powszechną manifestacją nowej postawy tych wszystkich, którzy z różnych względów trzymali się dotąd na uboczu.

F. R.

Normowanie zagadnień społecznych na terenie Zaolzia

W ministerstwie opieki społecznej prowadzone są intensywne prace nad uregulowaniem szeregu zagadnień społecznych, związanych z włączeniem do Polski Śląska Zaolzańskiego. Ujednolicenie ustawodawstwa w rozległych dziedzinach ubezpieczeń społecznych, zdrowia publicznego, ochrony i inspekcji pracy, rynku pracy, opieki społecznej itd. wymaga szczegółowych badań i prac i musi być — z natury rzeczy — prze prowadzane stopniowo. W każdym razie stwierdzić można, że wszystkie zagadnienia społeczne, normowane obowiązującym dotąd na Śląsku Zaolzańskim ustawodawstwem, znalazły rozwiązanie w polskim ustawodawstwie socjalnym, które w wielu przypadkach przewidyje nawet rozstrzygnięcia lepsze i korzystniejsze.

Obecnie na plan pierwszy wysuwają się zadania organizacyjne, rozwiązane z przejęciem szeregu instytucji, jak Kasy Chorych, Inspekcja Pracy itd. Chodzi bowiem o to, aby do czasu ostatecznego załatwienia kwestii ustawodawczych, utrzymana była ciągłość ochrony i opieki, a świadczenia, należne warstwom pracującym z Zaolzia były w całej rozciągłości wypłacane.

Prace komitetu międzyministerialnego do spraw Śląska Zaolzańskiego

Warszawa, 10. 10. (ISKRA)

Powołany uchwałą Rady Ministrów Komitet Międzyministerialny do spraw Śląska Zaolzańskiego odbył w ciągu całego tygodnia szereg posiedzeń, poświęconych przede wszystkim opracowaniu całokształtu zagadnień prawnych, związanych z przejęciem odzyskanych ziem.

Obrodam przewodniczył minister pełnomocny Arciszewski. W skład Komitetu wchodzi delegaci prezesa Rady Ministrów oraz wszystkich ministrów.

Komitet przygotował instrukcję dla de-

legacji polskiej, która udała się do Pragi w sprawach, związanych z przejęciem Śląska Zaolzańskiego, następnie opracował projekty dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej, dotyczące między innymi inkorporacji odzyskanych ziem Śląska Cieszyńskiego oraz rozciągające przepisy niektórych aktów ustawodawczych na te obszary.

Dekrety te będą przedmiotem obrad najbliższego posiedzenia Rady Ministrów i zostaną ogłoszone prawdopodobnie w dniu obejmowania przez wojsko ostatniej strefy Śląska Zaolzańskiego.

Sejm odmłodzony — źródłem siły

Poznań, 10. 10.

Już 13 bm. zbiorą się w całej Polsce okręgowe zgromadzenia wyborcze, by ustalić listy kandydatów na posłów do Sejmu.

Jest to bezsprzecznie jedna z najważniejszych funkcji z pośród wszystkich, które poprzedzają głosowanie i sam akt obioru posłów. Tak było zawsze, kiedykolwiek i gdziekolwiek, w ramach jakiegokolwiek ordynacji odbywały się wybory parlamentarne. Desygnowanie kandydatów było i jest funkcją bardzo ważną, bo pozostawiając w dniu głosowania najszerszym rzeszom obywatelskim swobodę wybierania między kandydatami — przesądza jednak o przyszłej fizjonomii Sejmu, o osobistych walorach i zdolnościach do pełnienia obowiązku poselskiego ze strony tych, którzy zostają zaleceni wyborcom jako kandydaci.

Odpowiedzialna funkcja, która 13-go bm. ma być dokonana przez 104 okręgowe zgromadzenia wyborcze — przypada obecnie w bardzo doniosłej chwili.

„Jest czas ważny dla Polski”, określili tę chwilę w swoim przemówieniu, wygłoszonym przez radio, Wódz Naczelny.

„Państwo — powiedział nam wszystkim Marszałek Śmigły - Rydz — które chce wyjść z honorem z przełomów historycznych, musi posiadać odpowiednie źródła i środki siły i musi być rządzone w sposób silny i zdecydowany.”

To też dziś, w tym czasie „ważnym dla Polski” kwestia, jakim będzie parlament, który w listopadzie wybierzemy”, staje się jednym z najważniejszych zagadnień, od którego pomyslnego rozwiązania bardzo wiele zależeć będzie w najbliższej przyszłości.

Dnia 13 bm. uczestnicy 104 okręgowych zgromadzeń wyborczych mają zatem bardzo odpowiedzialną misję do spełnienia. Od ich uchwał, od tego, czy potrafią wysunąć odpowiednich ludzi na kandydatów, zależeć będzie, czy przyszy Sejm załczy historia do „źródeł i środków siły”.

Bo jaki sejm jest nam potrzebny? Czy taki, któryby był odblaskiem tego co nas dzieli, czy też taki, któryby był odzwierciedleniem tego, co nas łączy, jednoczy, spaja? Czy potrzebni nam są posłowie, których ongiś Józef Piłsudski określił, jako „nadinżynierów, nadkonduktorów, nadprawników, nadagronomów, nadrzędem, nadprezydentem czy też posłowie, którzyby (by znów zacytować słowa Komendanta) „nie kłótnię, a współpracę wprowadzili w nasze życie”.

Na te pytania właśnie w swych sumieniach obywatelskich znaleźć mają odpowiedź 13 bm. członkowie okręgowych zgromadzeń, wyszukując i umieszczając na listach kandydatów takich ludzi, którzy są zdolni do harmonijnej współpracy z wszyst-

kimi czynnikami, decydującymi o najżywniejszych interesach państwa i społeczeństwa i którzyby tę współpracę obrali za swój cel na terenie parlamentu.

Dwadzieścia lat mija od chwili, gdyśmy w ramach wskrzeszonej państwowości poczęli decydować sami o swych prawach, swym ustroju, metodach rządzenia. Dojrzało już nowe pokolenie. Na powierzchni naszego życia publicznego widzimy już poczet sił nowych. Takich, których więcej nie kształtowały przedwojenne orientacje, a którzy potrzeby i zadania narodu i państwa oceniają wedle rzeczywistości powojennej. Widzimy też wśród nowego pokolenia bardzo silne prądy, zmierzające do wyzwalania się ze starych doktryn partyjnych; buntuje się młody duch przeciw zaścianczym w starzych programach partyjnych liderom. Trzeba, by te młode siły wciągnięte zostały w rytm ogólnego wysiłku. Trzeba, by również i teren parlamentarny został udostępniony młodym. To zadanie ma być wykonane 13 bm. na zebraniach okręgowych.

Parlament, złożony z ludzi gotowych do czynnego współdziałania z decydującymi o naszych najżywniejszych sprawach czynnikami w państwie — parlament odmłodzony napływem świeżych sił — oto co jest konieczne, by stał się, jak tego żąda Wódz Naczelny — „źródłem siły”.

B. S.

JESZCZE TYLKO 3 DNI
MOŻNA PRZEGLĄDAĆ
SPISY WYBORCÓW!

Czy znalazłeś już w nich swoje nazwisko?

O normalizację stosunków polsko-gdańskich

Telefon własny

Gdańsk, 10. 10

(S) Sytuacja w Gdańsku w okresie ostatnim nie uległa wielkiej zmianie. Konflikt Czechosłowacki bynajmniej nie ostudził zapalów narodowych socjalistów odnośnie jaknajszybszego włączenia Gdańska do Rzeszy.

W czasie kiedy wojska niemieckie zajęte są obsadaniem Sudetów, a Wojska Polskie zajmują Śląsk Cieszyński narodowi socjaliści w Gdańsku rozpoczęli wielki tydzień pracy i propagandy. W ramach tych uroczystości szafuje się znowu propagandę antypolską. Nie bez znaczenia jest przemówienie Forstera na otwarciu tego tygodnia, w którym wskazał na nowe zadania stojące przed ruchem narodowo-socjalistycznym w Gdańsku, a zamykają się one w zdobyciu i ostatecznym przyłączeniu Gdańska do Rzeszy. To hasło zresztą od wielu już lat jest wypisane na sztandarach ruchu narodowo-socjalistycznego w Gdańsku, który siłą rzeczy w związku własnej w swoich planach musi ścierać się i nawet z swoimi interesami polskimi w Gdańsku.

Jeżeli jednak z jednej strony napotyka się na jakieś szalenie odruchy narodowych socjalistów w Gdańsku, to na uwagę zasługuje okoliczność inna — samopoczucie Polaków zamieszkałych w Gdańsku.

Polacy w Gdańsku są pewni i wierzą, że Rzeczpospolita nie pozwoli na uszczuplenie swoich praw w Gdańsku i dlatego nie widzą w postępowaniu Polaków jakiegokolwiek gorączki, a poprosu bije z nich spokój i duma a zarazem wiara w Macierz. Nic nie może wiary tej zachwiać i w tym tkwi właśnie siła Polonii gdańskiej.

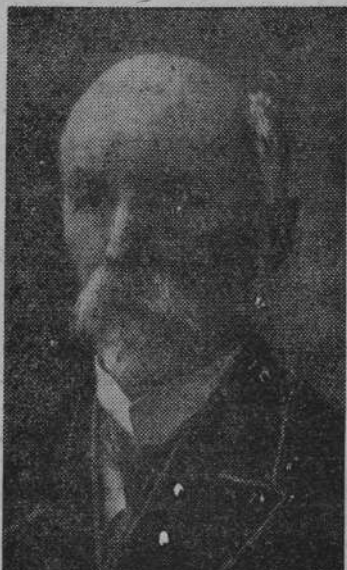
Tymczasem ruch narodowo-socjalistyczny przeżywa pewnego rodzaju kryzys. Do wiadomości opinii publicznej mimo wszystko co pewien czas przenikają najrozmaitsze często sprzeczne wiadomości. Ostatnio mówi się bardzo dużo o tym, że długotrwałe spory między Prezydentem Senatu Greiserem, a Forsterem zmieniły się w walkę zupełnie otwartą. O rozstrzygnięcie tych sporów miano się zwrócić do Berlina.

Jako przyczynę tych sporów między innymi podaje się odmienne zapatrywania na politykę wewnętrzną w Gdańsku szczególnie odnośnie Polaków. Wszystko to jednak tylko i wyłącznie są pogłoski.

Istota sporu jeżeli ona istnieje, leży zasadniczo w zupełnie innej dziedzinie. Różnice zdań są tu tylko przyczynkiem do ujawnienia dwu dróg jakimi kroczą tak Greiser jak również Forster. Istotą sporu jest walka o władzę w Gdańsku. Prezydent Senatu Greiser znalazł się bowiem w bardzo przykrym położeniu. Oficjalnie on jest reprezentantem władzy i na niego spada faktyczna odpowiedzialność za wszystko, co się w Gdańsku dzieje i za los Polaków Polska czyni jego odpowiedzialnym. Natomiast Forster bez odpowiedzialności jakiegokolwiek prowadzi sobie własną politykę, często sprzeczną z oficjalnymi zapewnieniami Senatu.

Ale również Forster nie jest zadowolony

Sp. prof. dr Marian Zdziechowski



Na zdjęciu podobizna znakomitego uczonego, pisarza i publicysty, sp. prof. dr. Mariana Zdziechowskiego, którego pogrzeb odbył się w Walmie.

ny z tego, że jest ktoś dzielący się władzą z nim, że jest ktoś, który, jeżeli chodzi o reprezentację zasadniczo, reprezentuje trochę więcej aniżeli partię, bo cały Gdańsk.

Otoczenie Forstera stale wmawia temu

**Bluzina damska i dziecięca
Gorsety, paski i blustonosze
KALAMAJSKI**

człowiekowi, że powinien zjednoczyć władzę w swoim ręku a tymczasem mimo nacisku przez Berlin Greiser bynajmniej nie zamierza odejść z zajmowanego stanowiska.

Od wielu już lat ten fakt dzieli dwu ludzi, z których każdy jest niewątpliwie oddanym narodowym - socjalistą, ale każdy

posiada wielkie ambicje. Jest jeszcze jedna sprawa dzieląca tych ludzi. Forster jest porywczy, powiedzmy ściślej, mało wnikaający w skomplikowaną sytuację. Ten człowiek wbrew rzeczywistości ludzi się, sądząc, że uda mu się sprawę gdańską zlikwidować za jednym zamachem. Natomiast Greiser jest o wiele trzeźwiejszy w ocenie sytuacji i zdaje sobie sprawę z tego, że żadne gwałty nie pomogą narodowym socjalistom w dojsciu do celu.

Nie wiadomo kto w tym sporze zwycięży. Nie wiadomo, czy czasem znowu pod wpływem innych czynników między Greiserem i Forsterem nie dojdzie do zgody, ale wszystkich pasjonuje pytanie, kto w końcu wyjdzie zwycięsko. Gdyby miał zwyciężyć Forster, Polacy mogą się spodziewać wszystkich, ale w żadnym wypadku normalizacji stosunków polsko-gdańskich.

W duchu pruskim

Telefon własny

Gdańsk, 10. 10

Oddziały konne narodowych - socjalistów, złożone z 550 członków sztandaru 6 S. A. oraz 1000 członków konnych oddziałów młodzieży N. S. R. K. („narodowo-socjalistyczny korpus konny”) obchodzą uroczyste pięciolecie swego istnienia. Oddziały te zostają pod dowództwem Hillera von Gaertingen. Dowódca wszystkich SAManów w Gdańsku brygadier Hacker przemówił do zebranej kawalerii partyjnej, podnosząc, że buduje ona dalej na tradycji żołniersko-pruskiej która ożywiła huzarów

z Wrzeszcza. Dlatego też na poświęconym i oddanym w tym roku Gdańszczanom przez kanclerza Hitlera w Norymberdze sztandarze widnieje napis garnizonu husarskiego „Langfuhr”. Mówca zachęcał jeźdźców, aby wytrwali w duchu pruskim. Następnie wszystkie oddziały konne przeprowadziły marsz propagandowy przez miasto Gdańsk z orkiestrami na czele. Na zakończenie odbyło się na podwórzu koszar husarskich w Hochstrass zaprzysiężenie 58 jeźdźców na wierność wobec kanclerza Hitlera. (S)

Wolne miasto — czy wolne państwo

Telefon własny

Gdańsk, 10. 10

Oficjalna nazwa Wolnego Miasta Gdańska brzmi „Freie Stadt Danzig”. Prasa gdańska i czynniki partyjne używają jednak określenia „Freistaat Danzig”, co znaczy jak wiadomo „Wolne Państwo Gdańsk”. Nie winna ta gra słów służyć do urabiania na wewnątrz i na zewnątrz opinii, że Gdańsk jest państwem a nie wolnym miastem o specjalnym statucie ustrojowym. W dążeniu do przeferowania werbalnej suwerenności

państwowej, naiwni Gdańszczanie przeczą sami sobie. Nazwa „Wolne Państwo” jest nazwą, spotykaną tylko u tych państw, które dalekie są od posiadania suwerenności. Państwa natomiast w pełni suwerenne nigdy, nie dodawały do swej nazwy przyłotnika „wolne”. Państwo bowiem może istnieć, lub nie istnieć. Istniejące jednak zawsze jest w pełni suwerenne, całkowicie wolne — przynajmniej w pojęciu prawnym i ustrojowym. (S)

GŁOSY I ODGŁOSY

Naród zwycięży! - Dlaczego?

W walce o Śląsk Zaolzański zwyciężył naród — stwierdza „Kurier Poranny”. — Zdecydowana postawa, jednorodność i gotowość narodu umożliwiła rządowi Rzeczypospolitej osiągnięcie tego wielkiego sukcesu, jakim jest odzyskanie Zaolzia bez wojny. Naród zwyciężył przede wszystkim dlatego, że

„zorganizował się spontanicznie w jednolity blok patriotyczny (pomijamy tu oczywiście dywersje obcych agentur), skupiony instynktownie dookoła naczelnych władz Polski. Umilkły swary i spory, przedziały partyjne okazały się znikome, wszyscy gotowi byli stanąć każdej chwili do jednego szeregu i pod jedną komendą.”

W tych historycznych dniach dokonano się zjednoczenie narodu i dlatego Polska zwyciężyła.

„Wynika z tego nieodparty wniosek — pisze dalej „Kurier Poranny” — że droga, jaką nakreśli społeczeństwo Naczelny Wódz, okazuje się w świetle ostatnich doświadczeń jedyną, która wiedzie naród do wielkości. Wkroczenie na nią jest też wyłącznym, praktycznym i realnym zadaniem, jakie wciąż stoi przed społeczeństwem, o ile chce ono wielkość osiągnąć. Idea jedności narodu to nie fantazja i marzenia, to brutalna konieczność, to nalezaj wypływający z obecnych przemian, jakie w świecie zachodzą. Kto twierdzi, że zwyciężył ostatnio naród, a nie uwzględnia faktu, że warunkiem tego zwycięstwa było zjednoczenie społeczeństwa, ten głosi tylko ćwierćprawdy. Również ten, kto deklamuje wzniosłe hasła narodowe o wielkości Polski, a jednocześnie chce pielęgnować rozbiór partyjne, jest nie tylko niekonsekwentny, ale w świetle ostatnich wydarzeń zasługuje na zarzut holdownia obłudzie.

Naród zwyciężył, bo był prowadzony drogą, wiedzącą do zwycięstwa. Zjednocze-

nie całego społeczeństwa dookoła linii politycznej państwa, wspaniałe intuicyjne wyczuwanie jego potrzeb, zrozumienie jego reakcji (zwłaszcza po uchwałach monachijskich) wszystko to było dowodem, że kierunek naszej polityki zagranicznej wiąże się najściślej z najgłębszymi instynktami narodu.” Obecnie dostał nawet bez plebiscytu część obszarów, na których miał się odbyć plebiscyt.

Dlatego dostał wszystko, czego żądał, jakkolwiek Francja i Anglia były przekonane, że wojna skończy się przegraną Niemiec?

P. Lityński tłumaczy kapitulację mocarstw zachodnich w ten sposób:

„Oba państwa obawiały się, że wstrząs wojenny, zakończony załamaniem hitleryz-

mu, rozpęta w Niemczech siły rewolucyjne, grożąc na dalszą metę pograżeniem Europy w kompletnym chaosie.”

Mocarstwa zachodnie wygrałyby wojnę. Ich wojska wkroczyłyby do Berlina. Ale co dalej?

„Minęły czasy, kiedy zdobywca zostawał w stolicy pokonanego księcia swoich halabardników, i odjeżdżał bić się z kim innym. Niemcy muszą otrzymać nowy ustrój. Jaki? Weimar? Eksperyment raz zawiódł i zawiedzie z pewnością za drugim razem. A zatem komuna w spustoszonych portach i miastach, chaos w sercu Europy? Nie darmo wszystkie siły z bolszewizmem na czele, których ideałem jest zniszczenie dotychczasowego porządku, parły do wojny!

Tak jest. Dnia 29 września nie doszło do wojny, ponieważ ludzie odpowiedzialni za losy Francji i Anglii doszli do wniosku, że nowa wielka wojna byłaby jeszcze większym nonsensem od poprzedniej. Aż do Monachium w Paryżu i Londynie liczone, że Hitler cofnie się, pouczony przez swoich sztabowców o kolosalnej przewadze przeciwników. Hitler nie cofnął się jednak, gdyż wiedział, że Francja i Anglia muszą zrezygnować ze zwycięstwa, które się im nie może opłacić. W tragicznej partii pokera wygrał kanclerz, ponieważ odgadł karty obu premierów.”

Jeśli p. Lityński ma rację — a jego argumenty brzmią przekonująco — w takim razie należy oczekiwać dalszych wielkich ustępstw Francji i Anglii na rzecz Niemiec. Nie ulega bowiem wątpliwości, że w przyszłym roku Niemcy zażądają zwrotu kolonii. I znowu Anglia, uważając, że nawet wygrana wojna ją zgubi — będzie musiała spełnić żądania Rzeszy. Tak, następnym razem Anglia będzie musiała zapłacić za utrzymanie pokoju z własnej kieszeni.

Dlaczego Hitler zwyciężył?

P. Zygmunt Sityński, paryski korespondent „IKC.” zastanawia się nad pytaniem, dlaczego Anglia i Francja przegrały wielką partię?

„Wbrew temu, co się dziś opowiada — pisze p. Z. L. — Francja miała absolutną pewność, że z chwilą jej uderzenia na „linię Zygryda” (fortyfikacje te, przeważnie ziemne, nie przedstawiają, wedle tutejszej opinii, większej wartości strategicznej) Anglia rzuci na szalę wypadków wszystkie swe siły i siły swego półmiliardowego Imperium. Miała informacje, że Sowiety, którym po nocach śni się wojna światowa, wysłał przez Rumunię do Czechosłowacji 300.000 ludzi i 2.000 samolotów, to jest tyle, ile było potrzeba dla zwiazania na wschodzie 30 dywizji niemieckich. Jeszcze 26 września wieczorem Foreign Office ogłosiło oficjalną deklarację, stwierdzając, że „jeżeli Niemcy zaatakują Czechosłowację, to Francja przyjdzie Czechosłowacji z pomocą, a Anglia i Rosja znajdą się z pewnością po stronie Francji”. Pisano potem, że deklaracja ta została sfałszowana przez zwolenników wojny. Autentyczność jej potwierdzili ub. poniedziałku i wtorku premierowie Chamberlain i Daladier, w mowach wygłoszonych w Izbie Gmin i w Izbie Deputowanych.”

Sztab francuski wypowiedział się stanowczo przeciwko wszelkim ustępstwom, gdyż trudno przypuścić, aby Francja w przyszłości miała tyle szans pokonania Niemiec, co obecnie.

„Francja była gotowa technicznie, moralnie i dyplomatycznie do wojny, której nie mogła przegrać. Była gotowa walczyć nie w obronie Czechów, którzy i tak nie mogli niczego zyskać, ale w obronie swej historycznej roli w Europie. Zdawała sobie sprawę, że jeżeli dopuści 80-milionowe Niemcy do nieprzebranego rezerwuaru surowców i produktów żywnościowych, jaki im otworzą steryzowane państwa na południowym wschodzie europejskim, to 42-milionowa Francja przestanie być Francją. I oto kilka godzin później Daladier i Chamberlain skapitulowali. Hitler żądał Sudetów? Dostał Sudety. Żądał, by wojska niemieckie wkroczyły 1-go października? Nikt mu się nie sprzeciwił. Żądał plebiscytu w okęgach, gdzie Niemcy nie mają zdeklarowanej większości? Dostał plebiscyt.”

Ustawa o neutralności Estonii

Donoszą z Tallina:

Ryga, 10. 10

Na posiedzeniu rady ministrów estońskiej przyjęty został projekt ustawy o neutralności państwa, który głosi m. in., że w wypadku konfliktu okrepty wojenne państw, biorących udział w tym konflikcie, tylko w specjalnych momentach i to za specjalną zgodą rządu estońskiego mogą zatrzymać się w portach estońskich. Zabrania się zawiązania do portów uznanych za wojenne. Samoloty tychże państw nie mogą w razie konfliktu przelatywać nad Estonią. Wojska zaś tych państw nie mogą w żadnym wypadku używać terytoriów Estonii jako bazy do działania przeciwko swoim wrogom.

Projekt ten wzorowany jest na analogicznej ustawie, uchwalonej przez państwa

skandynawskie i będzie przedłożony izbom ustawodawczym.

„Bombardowanie” chlebem

St. Jean de Luz, 10. 10. (PAT).

Esquadry powietrzne gen. Franco zrzucały w dniu dzisiejszym, jak donosi prasa hiszpańska 25 ton chleba na ulice Barcelony.

Radio - Saragossa ogłosiło, że na froncie pirenejskim i nad Madrytem w ten sam sposób zrzucono 345 tysięcy paczek papierosów.

Reuter dodaje, że z okopów wojsk rządowych za ten dar podziękowano zapomocą głośników.

Ziemia stworzona z uśmiechu Boga

Korespondencja własna „Nowego Kuriera”.

Piękna i zasobna jest ziemia zaolzańska, która wśród radości całego Narodu Polskiego wróciła do Macierzy, ale największym skarbem tej przastarej piastowskiej ziemi jest jej dzielny lud, wnoszący Rzeczypospolitej złoto swych serc i stal swej woli.

Cieszyn, 10. 10.

Gdy ze szczytów beskidzkich Stożka, Baraniej, Polomu Małego, lub Wielkiego spojrzysz na rozległą ziemię Śląską, utkaną wzorzystym ścieg'em lasów i pól, poprzerrywanych białymi szlakami dróg, ścieżek, gościńców, rzeczek i strumieni — przy pomina ci się legenda jedna z wielu, jakiej krąży wśród ludu śląskiego. Głos ona, że

— Doskonali król — najnowsze fasony oraz pierwszorzędnym materiał o 3 najważniejsze zalety rękawiczek Kałamajskiego. Prosimy koniecznie przekonać się.

ta piękna kraina z tej i tamtej strony Olzy stworzona została z uśmiechu Boga. A uśmiech to musiał być pogodny i dobrotliwy, pełen boskiej miłości. Zapadł gdzieś głęboko w serca ludzkie, którzy podobnie, jak i krajobraz śląski są uosobieniem spokoju i prostoty. Nie ulegają łatwo namietnościom, słyną z uprzejmości i pracowitości, są wzorem ludzi czynu.

Czy pojedziesz gdzieś aż za Jabłonków, aby na chwilę znaleźć się w atmosferze górskiej, bez troskiej swobody, czy zapędzisz się na północ ku Karwinie i Orłowej, wszędzie napotkasz tę samą upartą śląską naturę, obdarzoną przez Boga umiarem i prostotą. Tacy są już ślązacy, i nikt ich nie zmieni. Przetrwali setki lat pod obcymi rządami, nie ulegając niemal zupełnie obcym wpływom, zachowując swą polskość w sercach i umysłach niepokalaną. Nie zdołali ich złamać burze gradowe, naciski i przy musy, nie ugięli się w pokojowej walce. Wystawiani na tysiące prób wykazywali swą prężność, swoją wewnętrzną moc i siłę.

Śląsk za Olzą był zawsze polskim i takim pozostał do chwili swego wieczystego złączenia z Macierzą — Polską.

Nalot czeszczyzny, jak pył z ubrania umęczonego podróżnika został strzepany.

Czeski charakter Śląska za Olzą wyrażał się tylko w urzędowych pałacach-szkolach, lud polski był i polski pozostał. Trwał wiernie i wytrwale w tradycjach przodków cierpiał i myślał ciągle i upartą, że zbliża się chwila powrotu na łono Macierzy.

Naczytaliśmy się wiele o bohaterskich zmaganiach ludu nad Olzą z czeskim zaborcą. Opowiadano mi, że po wsiach gorzało, że czekali tylko hasła, aby ruszyć do regularnej walki. Nie było wyjątków. Wszyscy byli przygotowani do chwycenia za broń, do złożenia ofiary z życia w walce o wolność, a co gorętsi nie czekając sposobnej chwili partyzantką trafilili wroga,



Powrót Polaków z armii czeskiej, zwolnionych na skutek układu polsko-czeskiego. Fragment z ewakuacji urzędników czeskich z Cieszyna.

zraszając ziemię obficie krwią. Nie brakło ofiar z życia.

Dzięki zwycięstwu pokojowemu odzyskaliśmy Zaolzie, Do niedawna „Polacy zagranicą”, Polacy zaolzańscy stali się pełnoprawnymi obywatelami Państwa Polskiego.

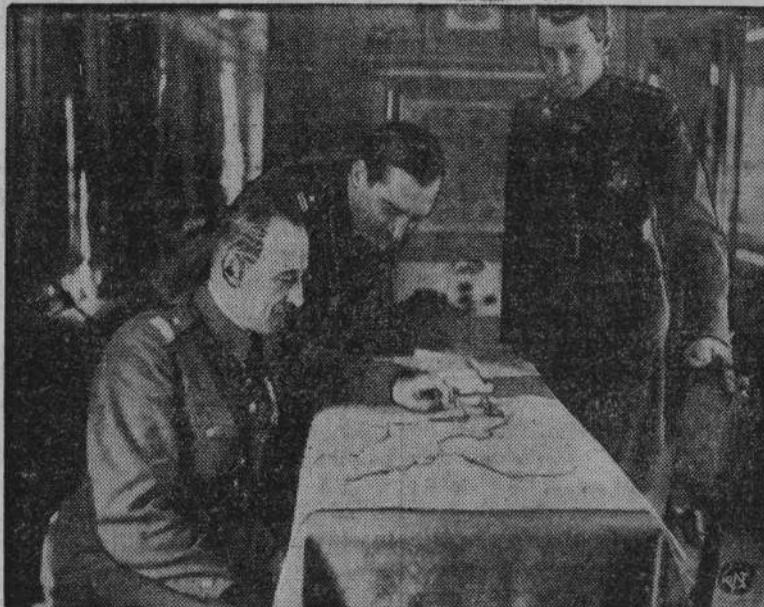
Ich wartości przekuwane na oręż walki z naporem czeszczyzny staną się atutem w codziennej, szarej walce, jaką każdy o-

bywatel stacza na froncie wielkości swego Państwa.

Dymią wysokie piece hut trzynieckich, tętni praca w kopalniach żagłębia karwińskiego, pracuje wieś śląska; Znikła granica polityczna, materialna, duchowa nie potrze-

bowiała zniknąć — nigdy jej nie było. Lud śląski, choć oddzielony od Macieży, żył w słońcu jej wielkości, przeżył się w ciepłym jej tchnieniu był zawsze wierny i oddany narodowej idei.

Władysław Oszeła.



Dowódca samodzielnej grupy operacyjnej „śląsk” gen. brygady Władysław Bortnowski wraz ze swym najbliższym sztabem nad mapami i planami sytuacyjnymi.

Stan gospodarczy Zaolzia

Zajmowane obecnie przez wojska polskie dwa powiaty — Frysztański i Cieszyński stanowią ośrodek, pod względem gospodarczym stojący na bardzo wysokim poziomie.

Według danych na r. 1930 stan zatrudnienia w przemyśle na terenie tych dwu powiatów wynosił 50.225 osób, z czego na powiat Frysztański przypada 36.168 osób, a na powiat Cieszyński 14.057 osób.

Ogólna ilość zakładów przemysłowych w tych dwu powiatach wynosi 2.794 zakładów handlowych, bankowych i ubezpieczeniowych — 3.293, transportowych bez kolei i poczty — 278.

Jeżeli chodzi o poszczególne gałęzie przemysłu, to na górnictwie wraz z kopalniami torfu i brykietniarstwem przypada 23 zakłady, na kamieniarstwo i ceramikę — 77 zakładów, przemysł metalowy — 318

zakładów, chemiczny 14 zakładów, włókienniczy — 39, papierniczy — 21, graficzny — 36, skórzany — 42, gumowy i szklany — po jednym zakładzie, drzewny — 324, szcztokarski — 4, spożywczy — 531, odzieżowy i obuwniczy — 527, budowlany wraz z przedsiębiorstwami instalacyjnymi — 277. Ponadto w obu powiatach istnieje 10 zakładów wodociągowych, 2 gazownie i 5 elektrowni.

Liczba gospodarstw rolnych w obu powiatach wynosiła na rok 1930 ogółem 30 tysięcy 645. Ilość ziemi użytkowej rolniczej wynosi w hektarach 50.212, w tym grunty orne 36.454 ha, łąki — 3.772 ha, pastwiska — 9.032 ha, lasy — 22.306 ha, stawy rybne — 386 ha. Pszenica uprawiana jest na 3 tys. 270 hektarach, żyto na 6.339 hektarach, jęczmień na 1.376, owies na 6.868 i wreszcie ziemniaki na 7,221 hektarach.

Muzeum regionalne w Cieszynie

Muzea regionalne w Polsce istnieją w kilku miastach, gdzie sztuka ludowa posiada najwięcej charakterystycznego wyrazu. Jednym z najstarszych i najbogatszych muzeów regionalnych w Polsce jest cieszyński, w którym znajdują się zbiory, ilustrujące dorobek kulturalny nie tylko Śląska Cieszyńskiego, lecz również Podhala i szeregu

Leopolda Szersznika, zamiłowanego zbieracza dzieł sztuki ludowej. Dzieło ks. Szersznika kontynuował burmistrz dr. Michejda, który też zreorganizował zbiory i umieścił je tutaj.

W skład zbiorów wchodzi kolekcje ks. Ignacego Świeżego i ks. Józefa Londzina, należące do Towarzystwa Ludoznawczego. Obok nich jest pewna ilość rzeczy, przekazana Muzeum Miejskiemu przez austriackiego kapitana Weissmana. Każdy z poszczególnych zbiorów posiada odrębny charakter: kpt. Weissman ofiarował ekspozycję z dziedziny rzemiosła, dokumenty sztuki cechowej, zegary, broń, stroje ludowe i mieszczańskie. Zbiory ks. Londzina składają się z bogatych księgozbiorów, malowideł na szkle, sprzętów domowych i gospodarskich. Wreszcie oddzielną część Muzeum stanowi zbiór związku Legionistów, składający się z szeregu interesujących dokumentów z dziejów walk legionistów, broni, strojów, zdjęć fotograficznych, rozkazów itd.

Do najcenniejszych okazów zaliczyć należy dokumenty drukowane, wchodzące w skład biblioteki. Zawierają one m. in. pergaminowy rękopis „Bogurodzicy” z r. 1526 oraz szereg druków z 15 i 16 wieku. Ogółem biblioteka muzeum Cieszyńskiego zawiera 16 tysięcy tomów, lecz po połączeniu z innymi działami księgozbiór muzeum powiększy się do 50 tysięcy tomów.

Do muzeum przybywają wycieczki szkolne oraz pojedynczo przeważnie turyści. Nie brak też uczonych, którzy, studiując sztukę ludową, nawiązują bezpośredni kontakt z jej bogatymi okazami.

Obecnie, po przyłączeniu Śląska Zaolzańskiego, z Muzeum będzie mogła korzystać cała rzesza tych, którzy dotychczas byli całkowicie pozbawieni kontaktu z re-

gionalizmem śląskim po polskiej stronie Olzy. Poważną rolę odegra teraz możliwość uzupełnienia zbiorów muzealnych nowymi okazami z dziedziny sztuki ludowej. Om.

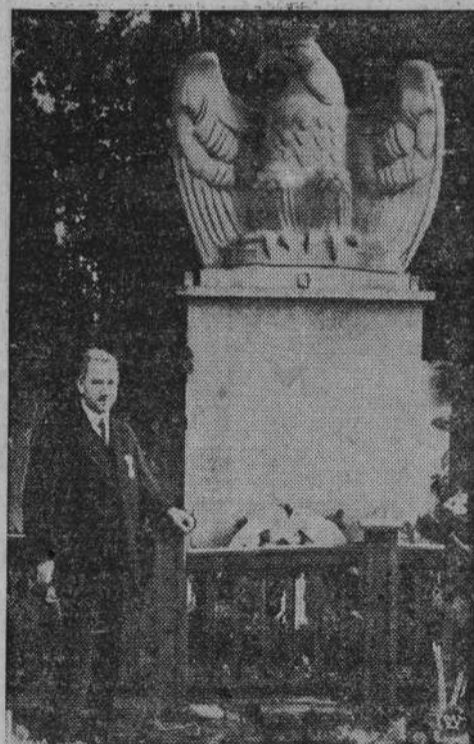
Rolnictwo i handel na Zaolziu

Główny Urząd Statystyczny, opierając się na statystyce czeskiej z r. 1930, ogłosił dane, dotyczące gospodarki rolnej, przemysłu i handlu w przyłączonych do Polski powiatach Śląska Zaolzańskiego. Według tych danych liczba gospodarstw rolnych w roku 1930 wynosiła 30.845. Ogólna powierzchnia tych gospodarstw wyrażała się ilością 75.509,4 ha., z czego 50.212,5 ha. przypada na ziemię użytkową rolniczą, 22.306,1 ha na lasy, 386 ha na stawy rybne i 2.604,9 ha na inne grunty i nieużytki.

Z ziemi użytkowej rolniczej przypada 36.454,4 ha na grunta rolne, 2.772,8 na łąki, 9.032,7 na pastwiska i 952,5 ha na inne. Ogólna powierzchnia zasiewów pszenicy wynosiła 3.270 ha, żyta 6.339,7 ha, jęczmień 1.376,1 ha, owsa 6.868,4 ha i ziemniaków 7.221,1 hektarów.

W dwóch przyłączonych do Polski powiatach było w r. 1930 3.838 koni, 29.553 sztuk bydła rogatego, 35.949 świń i 1.659 owiec.

Ogólna liczba zakładów przemysłowych w powiatach frysztańskim i cieszyńskim wynosiła 2.794, a ogólna liczba zatrudnionych robotników 50.225 osób. Z podanej wyżej liczby zakładów przemysłowych przypada 17 na górnictwo węglowe i inne, 6 na koksownie i brykietniarstwo, 77 na kamieniarstwo i ceramikę. W grupie przemysłu metalowego było 318 zakładów, chemicznego 14, włókienniczego 39, papierniczego 21, szklanego 1, skórzanego 42, graficznego 36 gumowego 1, drzewnego 324, szcztokarskiego 4, instrumentów muzycznych 5, o-



Pomnik ku czci Legionistów Polskich w Jabłonkowie, zajętym, jak wiadomo, przez wojska polskie.

dzieżowego i obuwniczego 1.027, spożywczego 531, budowlanego i instalacyjnego 277. Wodociągów było 10, gazowni 2, elektrowni 5. Na przemysł zajmujący się eksploatacją lasów przypada 5 przedsiębiorstw, a na przemysł t. zw. wędrowny 32.

Wspomniane wyżej powiaty posiadały w r. 1930 3293 przedsiębiorstwa handlowe, bankowo-ubezpieczeniowe, oraz 273 przedsiębiorstw transportowych.

O.Z.N. nie współpracuje z mniejszościami

W związku z lansowanymi w pewnych organach prasowych wiadomościami o rzekomej współpracy O. Z. N. w akcji wyborczej z mniejszościami narodowymi, sztab O. Z. N. stwierdza, że informacje te są całkowicie nieprawdziwe.

O. Z. N. rozwija swą działalność wyłącznie wśród społeczeństwa polskiego. Nieprawdą jest, że O. Z. N. współpracuje, względnie wchodzi w porozumienie z mniejszościami narodowymi w ogóle, a z żydowską w szczególności. (ISKRA)



NOC + ŚMIERCI

ROMANS Z ŻYCIA DWO-

RU KRÓLEWSKIEGO



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

W ciemną, burzliwą noc wojewoda Wassalski, niezauważony przez nikogo, w walce na szable morduje w sypialni na zamku wawelskim, sędziwego kasztelana Jakóba Sobieskiego. Synowie kasztelana Marek i Jan przysięgają zemstę mordercy, lecz Marek w zamieszaniu bitwy ze Szwedami, pada również od skrytobójczej kuli Wassalskiego. Wierna niewolnica Sassa, uświadamia Jana Sobieskiego, kto jest mordercą jego ojca i brata. W pojedynku Sobieski zabija Wassalskiego. Podczas gdy Jan łączy się miłością z Marią Kazimierą, żoną nowego kasztelana krakowskiego Zamojskiego, niewolnica Sassa porwana zostaje na rozkaz magika indyjskiego Allaraba. Wdowa po wojewodzie Wassalskim, piękna lecz zła Jagiellona, przy sięga zemstą Janowi Sobieskiemu, który według przepowiedni zostać ma królem. Jagiellona zabiega o pomoc u indyjskiego magika, który daje jej napój miłosny, który zmusić ma do uległości Sobieskiego. Przez omyłkę Sassa zamienia dzbanki — napój wypija Zamojski i umiera. Sobieski rusza samopas do Zwańca i wpada w ręce atamana kozaków, straszliwego Doroszenki. Sassa spieszy mu z pomocą...

163)

Wychowski z żołnierzem wyszedł na podwórze zamku.

Trzydziestu jeźdźców gwardii królewskiej dosiadło już koni.

Wychowski kazał także przyprowadzić swojego konia, dosiadł go i poleciał jeźdźców, który przybył z doniesieniem, ażeby pozostał przy nim.

O ciemnej nocy oddział wyruszył w drogę.

Gdy przebyli bramy miasta, Wychowski szybko pojechał naprzód. Jeźdźcy wszyscy puścili się za nim.

W kilka godzin przed tym przybyli do pogrążonej w ciemności kaplicy. Żołnierz, jadący koło kapitana gestem wskazał mu kaplicę.

— Jesteśmy na miejscu, panie kapitanie — rzekł.

Wychowski zatrzymał konia. Jeźdźcy poszli za jego przykładem. Wszyscy zeskończyli z koni i przywiązali je do pobliskich drzew.

— Oto jest kaplica, a tam, szukać, bo światło gaśnie.

— Więc z przeszukaniem podziemia wstrzymamy się do dnia — odpowiedział Wychowski — może znajdziemy sposób dostania się tam, a tymczasem otoczmy kaplicę i dom opuszczony.

— Dwa konie stoją tu jeszcze — rzekł żołnierz — a drzwi od kaplicy są dotąd jeszcze zamknięte.

Wychowski ustawił część swych ludzi tak, że kaplica była ze wszystkich stron strzeżona, a z pozostałymi udał się do opuszczonego domu. Dom ten był pogrążony w ciemności i jak się zdaje, nie było w nim nikogo.

Rozstawwszy ludzi dokoła opuszczonego domu, Wychowski kazał przynieść suchą gałąź sosnową i zapalić ją.

Jeden z żołnierzy trzymał tę improwizowaną pochodnię i świecił.

Wychowski postanowił z kilkoma ludźmi wejść do starostwa.

Zapukał.

Drzwi były zamknięte. Nikt nie wychodził i nie odpowiadał.

Nie namyślając się długo, Wychowski kazał włamać drzwi i wszedł z żołnierzem, niosącym światło, tudzież z kilkoma innymi którzy wydobyli szable, do ponurego, starożytnego tego domostwa.

Najlepiej byłoby, żeby wojsko nie zastało tu nikogo. Ja wracam na wieś. Byłabym chętnie ocalała i dwóch biednych żołnierzy, ale przybyłam już zapóźno.

Pac sięgnął do kieszeni i oddał staruszcze swą sakiewkę.

Stara widocznie znajdowała dar ten za zbyt hojny, gdyż patrzyła nań w osłupieniu.

— Weźcie to za przysługę, jaką mi oddaliście, staruszek — dodał Pac.

Zarnecki przystąpił do niego, podczas gdy kobieta, wylewając łzy radości, całowała kraj szaty kanclerza.

— Musisz się stąd oddalić panie kanclerzu — rzekł Zarnecki — staruszka ma słuszną, żołnierz przyprowadzi tu wojsko, a to otoczy kaplicę i ten budynek.

— I ja uznaję, że tak zrobić potrzeba, panie Zarnecki.

— Im prędzej uciekniesz, tym pewniejsze udanie się ucieczki.

— A ty, panie Zarnecki?

— Ja także tu nie zostanę, panie kanclerzu! Udam się na wieś, wezmę konia i pojedam do innych moich dóbr.

— Jeżeli tak to przyjmuję konia. I mnie pilno uciekać. Dotychczas ucieczka moja powiodła się szczęśliwie, może mi się uda i dalej. Wiedz tylko o tym, panie Zarnecki, że gdyby mnie miano doścignąć i wziąć do niewoli, to wolę sam sobie śmierć zadać, niż stawać przed sądem.

— Bądź zdrow, panie kanclerzu! — rzekł Zarnecki, świecąc latarką i wychodząc z Pacem i starą Barbarą z niezamieszkałego domu.

— Dziękuję ci za podaną pomoc, panie Zarnecki — rzekł jeszcze Pac.

Zarnecki wyszedł i słuchał. Dokoła panowała cisza.

Jeszcze czas jest do ucieczki — rzekł, oto mój koń.

Poszli do konia. Pac uścił rękę Zarneckiego na pożegnanie i wsiał na konia.

Stara Barbara otworzyła bramę od podwórza.

— Bądź zdrow, panie kanclerzu! — zawołał jeszcze Zarnecki.

Pac wyjechał wśród ciemnej nocy.

Po jego odejściu Zarnecki ze starą Barbarą opuścił dom, a stara zamknęła drzwi, następnie oboje udali się do wsi, gdzie Zarnecki w nocy jeszcze dostał koni i bryczki dostał się wkrótce na drogę bitą.

Pac tymczasem jechał bez spoczynku i puścił się w drogę do innej swojej posiadłości.

Księżyc wyrzwał z za chmur i oświecał uchodzącego kanclerza, oraz drogę i otaczające ją pola.

Pac jechał prędkiem, ażeby oddalić się o ile podobna najbardziej, nim się dzień zrobi.

Nagle na rozstajnej drodze ujrzał wysoką statwę Matki Boskiej i zaraz potem koń jego cofnął się z szeroko rozwartymi nozdrzami.

Co to znaczyło?

Kanclerz miał zamiar właśnie zmówić krótką modlitwę, gdy zaszło coś takiego, co mu przerwało modlitwę, jak gdyby nie był godnym podnosić głosu do Boga.

Ukazała się nagle postać, którą najpierw spłoszył koń i której się przestraszył. Pac nie wierzył swoim oczom.

Przed nim stał wykrzywiony i śmiejący się strasznie czerwony Sarafan.

Wyglądał on w tej chwili tak okropnie, że kanclerz zdrewniał na jego widok. Stawało przed nim straszne widmo wojny i śmierci, zawdzięczające życie owej kobiecie, która już swoje zbrodnie śmiercią okupiła.

Pac zdołał się uspokoić i skończyć

modlitwę, czerwony Sarafan jednym skokiem skoczył za niego na konia.

Lubił on robić takie rzeczy. Śmiał się zadowolony i wydawał niezrozumiałe okrzyki.

Kanclerzowi obecność czerwonego Sarafana na tym koniu bynajmniej nie sprawiała przyjemności.

— Precz stąd! — zawołał w gniewie — czego chcesz tutaj, przekłete widmo?

Chcę jechać z tobą braciszku! — śmiał się głośno czerwony Sarafan, — we dwóch jedzie się tak dobrze.

— Precz z mego konia, wyrzutku piekielnym! — pieniał się gniewnie kanclerz i chciał się obrócić, ażeby użyć siły, było to jednak niemożliwe. Sarafan siedział silnie, jak przysłowi do konia.

W tej chwili koń podskoczył dziko i puścił się wśród księżycowej nocy z dwoma jeźdźcami.

Czerwony Sarafan objął Paca i pochwycił za cugle coraz szybciej pędząc konia. Śmiał się, gdy iskry sypały się za nimi, gdy piasek i kamienie wzbijały się w powietrze. Śmiech jego niemyły i przeraźliwy daleko rozlegał się w powietrzu.

Do strasznej jazdy był zmuszony uciekający kanclerz, nie był jednakże w stanie wy dostać się z rąk czerwonego Sarafana, którego nazwał widmem i w którego towarzystwie pewny był śmierci. Koń pędził coraz szybciej, a czerwony Sarafan śmiał się coraz bardziej złowrogo.

Spłoszonego konia niepodobna było powstrzymać. Przesadził on szalonym skokiem rów, ciągnący się wzdłuż drogi bitej i puścił się przez pola tak szybko, że kanclerz zgubił kapelusz i włosy jego wiatr rozwiewał tak, jak rudą czuprynę czerwonego Sarafana.

Nareszcie zaczęło świtać.

Pac zdołał wreszcie pochwycić cugle, które czerwony Sarafan luźno trzymał w ręku. Ujawszy cugle przyciągnął je silnie do siebie, ażeby powstrzymać konia.

Wywarło to jednak skutek przeciwny i skłoniło spłoszone zwierzę do jeszcze szybszego biegu.

Rozwidniło się.

Przed oczyma obu jeźdźców widać było długie, mdlawe pasmo. Była to Wisła, ponad wodami której unosiła się mgła.

Drugim brzegiem Wisły jechał właśnie komendant zamku, ze swoim oddziałem, poszukując ciągle kanclerza.

Nagle kilku żołnierzy zwróciło uwagę na rozpędzonego konia, na którym siedziało dwóch jeźdźców.

Mgła pod wpływem promieni słonecznych rozstąpiła się i można było widzieć tę szczególną jazdę.

Żołnierze zwrócili na nią uwagę komendanta.

— Koń jest rozbiegany — mówił.

— Z tyłu siedzi czerwony Sarafan, rzekł któryś.

Koń rozbiegany zbliżał się coraz bardziej do szerokiej, mętnej rzeki.

To kanclerz! kanclerz i widmo! — zawołało kilku.

Rzeka ich dzieliła od konia, nie można zatem było myśleć o zatrzymaniu go.

— Pędź prosto do Wisły! — rzekł komendant — na wszystkich świętych... to okropny widok!

Zwierzę nie widziało wody przed sobą. Straszny śmiech rozległ się ponad rzeką. Po chwili koń przybył na brzeg.

Teraz wszystko musiało się rozstrzygnąć.

Komendant i żołnierze stali przerażeni, nie mogąc podać żadnej pomocy.

(CIAĞ DALSY NASTAPI.)

LXII.

Sarafan i Pac giną w nurtach rzeki

Zarnecki, który nie tak długo znajdował w napełnionym niezdrowymi wyziewami pokoju jak kanclerz, usłyszał nareszcie, że jest wołany.

W pierwszej chwili nie mógł zrozumieć, skąd pochodzi i co znaczy to wołanie.

— Przez litość wstawaj! — mówił głos — tutaj zginiesz! tu nie możemy zostać, bo zginiesz marnie!

Zarnecki podniósł się i przetań oczył. Nieprzejrzana ciemność otaczała go.

— Kto tu jest? — zapytał.

Kanclerz Pac także zaczął się budzić.

— Na wszystkich świętych... tu znów jestem odurzony, jak w podziemiu — zawołał.

Świeże powietrze jednak dochodziło do niego i orzeźwiło go.

Ktoś otworzył okno.

— Śmierć i piekło! — krzyknął Zarnecki co tu się dzieje? Mówiłeś mi już panie kanclerzu, że jakaś istota cię ocalała, a teraz znowu był tu ktoś przy nas.

— Jak ci jest, panie Zarnecki? Zapytał Pac towarzysza, który zajął się rozniecaniem ognia, aby zapalić latarkę.

— Głowa mi strasznie ciąży — odpowiedział Zarnecki — ale świeże powietrze mnie orzeźwia.

— Któż tu jest więcej oprócz nas? Kto nas wołał i obudził? — zapytał Pac.

Zarnecki zapalił latarkę i oświetlił pokój.

Zbliżyła się do niego stara, zgarbiona kobieta.

— Czy wielmożny pan mnie nie pozna-

je? — zapytała chrapliwym głosem.

Kanclerz i Zarnecki patrzyli zdziwieni na starą biednie odzianą kobietę oświetloną słabym światłem latarki.

— Jestem stara Barbara, wielmożny panie — mówiła ta kobieta — wielmożny pan nie przypomina sobie starej Barbary, która od dawniejszego dziedzica tej wioski, wojewody Burtyńskiego, otrzymała chleb łaskawy.

— I mieszkasz tu ciągle, stara? — zapytał Zarnecki.

— Mam chatę we wsi, wielmożny panie — odpowiedziała staruszka — ale ponieważ w tym domu spędziłam połowę życia, ciągnie mnie coś zawsze do niego i często dnie i noce tutaj przepędzam.

— Więc ty przysłałaś do kanclerza do podziemia i wyprowadziłaś go ztamtąd? — zapytał Zarnecki.

— Tak wielmożny panie, to ja! Wiem ja że tam śmierć mieszka i że tutaj nad korytarzem nikt spać nie powinien, bo się już nigdy nie obudzi.

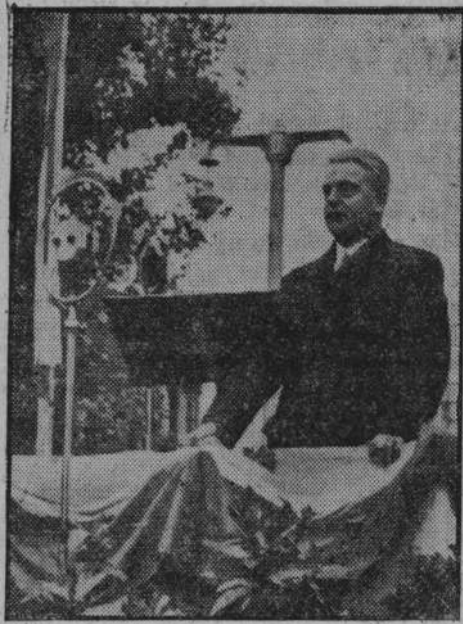
— Więc dla tego przysłałaś i obudziłaś nas?

— Nie chciałam, żeby panowie nędznie zginęli, jak ci dwaj żołnierze w podziemiu — mówiła staruszka — oni nie żyją!

— My także bylibyśmy zgubieni, gdybyśmy pozostali w tym pokoju, nieprawdaż? — zapytał kanclerz.

— Niktby nie ocalał wielmożnych panów — rzekła stara Barbara — dlatego gdy spozstrzegła, że panowie tu przyszli, przysłałam i ja. Jeden z żołnierzy ocalał się i odjechał, zapewne przyprowadzi wojsko.

W ramach wielkiego apelu kombatantów kolejarze poznańscy ofiarowali armii sprzęt wojenny



Minister Juliusz Ulrych przemawia do zgromadzonych na Placu Wolności kombatantów i kolejarzy.

Poznań, 10. 10.

Poznań gościł wczoraj w swych murach p. ministra komunikacji i Komendanta głównego Związku Legionistów — plk. Juliusza Ulrycha, który przybył, by uczestniczyć w wielkim apelu Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny oraz w akcie przekazania armii sprzętu wojennego, ofiarowanego przez kolejarzy poznańskiego okręgu dyrekcyjnego.

Kronika

11 Wtorek
Kalendarz rzymsko-kałol.
Poz. 10 Franc. Borg
Wtorek 11 Placyda

Kalendarzyk meteorologiczny

Poniedziałek godz. 10 rano Ciśnienie atmosferyczne średnie 750 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa + 18 st. C., najniższa + 10 st. C.

Stan wody w Warcie wynosi + 67 cm. Temperatura wody + 15,2 st. C.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście — Apteka św. Marcina, ul. Fr. Ratajczaka 12; Apteka Zielona, ul. Wroclawska 31; Apteka pod Białym Orłem, St. Rynek 41; Apteka Sapieżyńska, Pl. Sapieżyński 1;

Jeżyce — Apteka pod Opactwem, ul. Dąbrowskiego 76 (narożnik Staszica 1).

Łazarz — Apteka im. Matejki 1; Apteka Plucińskiego, ul. Marsz. Focha 72.

Wilda — Apteka przy ul. Różanej.

Solacz — Apteka przy ul. Mazowieckiej nr. 12.

Górczyn — Apteka Karpińskiego, ulica Marsz. Focha 158.

Dębiec — Apteka przy ul. Dębickiej 6.

Poznań-Wschód — Apteka przy Krzyżu, ul. Główna 53.

Staroleka — Apteka miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07, Centrale międzymiastowa — 00, Informacja tel. — 09.

Z miasta

— Mgr. Tomasz Dąbrowski, właściciel apteki na Śródcie, odznaczony został Srebrnym Krzyżem Zasługi za pracę społeczną na terenie kombatantkim.

— **Publiczna Szkoła Doksztalająca Zaw. Nr. 4 w Poznaniu.** 30 września br. odbyło się walne zebranie Koła Rodzicielskiego Publ. Szk. Dokszt. Zawod. Nr. 4 dla elektrotechników w Poznaniu. Sprawozdania roczne wykazały bardzo ruchliwą i pożyteczną działalność Koła Rodzicielskiego. Wybrano nowy zarząd w skład którego weszli: prezes Sobkowiak Franciszek, wiceprezes Kamiński Władysław, zast. Koszczyński Andrzej, skarbnik Kaiser Ignacy.

— **Kurs przeciwgazowy dla lekarzy.** Zarząd Okręgu Wielkopolskiego komunikuje, że w czasie od 17—22 bm. zostanie zorganizowany kurs ratownictwa przeciwgazowego dla lekarzy i absolwentów medycyny. Rozpoczęcie kursu dnia 17 bm. o godz. 8,30 rano w świetlicy PCK przy ul. Ratajczaka 16. Zapisy i informacji udziela biuro Okręgu PCK, ul. Wały Zygmunta Augusta 2 m. 5 w godzinach od 10—13.

— **Grodzki Wydział Pracy Kobiet Zw. Strzeleckiego** w Poznaniu, urządza w sobotę, dnia 15 bm. Dancing-bridge w sali kawiarni „Ziemiańskiej” przy ul. Fredry, na który uprzejmie zaprasza członków i sympatyków. Początek o godz. 20-tej. Wstęp 90 groszy.

Uroczystości federacyjne rozpoczęły się zbiórką oddziałów i pocztów chorągwianych na Placu Bernardyńskim, skąd po przeglądzie, dokonanym przez władze Federacji, nastąpił wymarsz do kościoła farnego na nabożeństwo.

W nabożeństwie uczestniczyli p. minister Ulrych, wojewoda Maruszewski, dowódca O. K. gen. Knoll-Kownacki, gen. Wład, dyrektor Kolei Państwowych, inż. Krzyżanowski, tymczasowy prezydent miasta, starosta grodzki Głodowski, kom. wojew. P. P. insp. Sawicki, p. o. komendanta P. P. na m. Poznań nadkomisarz Buła, oraz szereg reprezentantów władz, instytucyj, organizacji i obywatelstwa.

Po nabożeństwie uformował się pochód, który ruszył w kierunku Placu Wolności.

Na Placu, udekorowanym flagami i festonami, sfederowane związki utworzyły olbrzymi czworobok. Wokół mównicy stanęły poczty chorągwiane, zaś po lewej stronie od trybuny kompania honorowa KPW pod bronią. Na środku placu ustawiono 6 ciężkich karabinów maszynowych z pełną uprzężą, 9 granatników oraz dwie skrzynie z 48 maskami gazowymi, dary kolejarzy poznańskich dla armii. Za sprzętem wojennym stanęła kompania honorowa pułku piechoty „Czwartaków Wielkopolskich” z sztandarami i orkiestrą.

O godz. 10,30 przeglądu oddziałów dokonał najpierw generał Wład a następnie gen. Knoll-Kownacki. Wkrótce potem przybył p. minister Ulrych w otoczeniu p. wojewody poznańskiego, dyrektora Kolei Państwowych Krzyżanowskiego i pozostałych przedstawicieli władz, któ-

rzy krzykiem na cześć Armii i Wodza Naczelnego.

Następnie wojsko przejęło od kolejarzy ofiarowany mu sprzęt wojenny, po czym na trybunę wszedł dowódca O. K. VII. gen. Knoll-Kownacki, by wygłosić następujące przemówienie:

Kolejczy Kolejarze!

Miłym jest obowiązek, który spadł dziś na mnie, obowiązek przyjęcia Waszego pięknego daru dla Wojska.

Miłym jest tym bardziej, bo wiem, że nie tylko poczucie obowiązku obywatelskiego Wami kierowało, ale i szczerą a gorącą uczucie, które macie dla swojej Armii narodowej.

Mogę tak mówić bo znamy się dawno i dobrze! Bo kiedy jeszcze nic w Polsce nie było, był Żołnierz Polski, a gdy mało co było, zjawiał się jeden z pierwszych Kolejarz Polski! Już w 17 i 18 roku, jeszcze w obcym mundurze pomagał On żołnierzowi przekradać się z krańca na krańce Ojczyzny do coraz to innych formacji i oddziałów. A później gdyśmy już zwarcie szli na Przemysł czy Lwów, na Wilno czy Kijów — kolejarz nasz nie tylko nas woził — robił on nam świetne rozpoznanie a nieraz i z bronią w rękę stawał z nami w jednym szeregu!

A i teraz, choć już pewno nie dużo pomiędzy Wami tych starych waszych kolegów zostało ten sam Duch, ta sama ofiarności obywatelska i żołnierska. Dowodem jest Wasza praca w tych dniach ostatnich, które doprowadziły do rozszerzenia granic Najjaśniejszej. Przyjmując więc w imieniu Czwartaków Wielkopolskich Wasz piękny dar, zapewniam Was, iż potrafia-
go



Żołnierze pułku „Czwartaków Wielkopolskich” przejmują granatniki, ofiarowane pułkowi przez kolejarzy. Na drugim planie ciężkie karabiny maszynowe.

rzy zajęli miejsce na krzesłach przed trybuną.

Na mównicę wstąpił teraz prezes zarządu grodzkiego Federacji P. Z. O. O. b. poseł kpt. Józef Głowacki, który wygłosił krótkie przemówienie powitalne, charakteryzując znaczenie apelu i związanych w nim uroczystości, i dając wyraz radości, że organizacje wchodzące w skład Federacji mogą dziś stanąć ramię przy ramieniu z granatową armią kolejarzy. Na koniec mówca prosił min. Ulrycha, by zechciał zameldować Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi, że kombatanci poznańscy gotowi są każdej chwili złożyć dla Polski swą pracę i swe życie.

Jako drugi przemawiał dyrektor Okr. Kolei Państw. inż. Krzyżanowski, który w imieniu „granatowych żołnierzy transportu” — jak nazywa się kolejarzy — przekazał ich dar pułkowi piechoty „Czwartaków Wielkopolskich”. Dyr. Krzyżanowski wspominał przy tym, że podobne uroczystości odbywają się w dniu tym również w szeregu innych miejscowości okręgu poznańskiego. Przemówienie swe inż. Krzyżanowski zakończył

dobrze użyć w razie potrzeby, i wzywam ich do zawołania wraz ze mną na cześć Kolejarzy Okręgu Poznańskiego!

Żołnierze Transportu Niech Żyją!!!

Okrzyk ten podchwycili żołnierze i góście, powtarzając go trzykrotnie, poczym orkiestra odegrała marsz pułkowy.

Nastąpił teraz kulminacyjny punkt uroczystości — przemówienie komendanta głównego Związku Legionistów min. Ulrycha, który w płomiennych słowach wypuklił symboliczny przykład zjednoczenia braci kombatantkiej w Federacji P. Z. O. O. dla konsolidacji całego narodu polskiego (Przemówienie min. Ulrycha podajemy na czele dzisiejszego numeru).

Po przemówieniu min. Ulrych w towarzystwie p. wojewody Maruszewskiego dokonał dekoracji zasłużonych członków złotymi krzyżami federacyjnymi. Odznaczni zostali pp.:

Bederski Bogdan, Loga Stefan, Wulfke Karol, Majchrzak Michał, Śródecki Czesław, por. Swornowski Stanisław, por. Chudy Józef, Kluczek Alojzy, Jaskulski Wojciech, por.

Koczorowski Stefan, Polacki Wacław, Andrzejewski Józef, Przybylski Roman, Barczyński Henryk, Młotowski Lech, chor. s. s. Kłodawski Czesław, Springer Kazimierz, Pietz Ludwik, mjr. s. s. Winter Edward, Józef Skorliński, ppor. rez. Zenon Milczyński, Wojciech Wilczek, kpt. Prawoski Stefan, Mechliński Stanisław, Kałużny Edward, Kasprzak Wincenty, Augustyniak Adam, Kasprzak Marceł, Mikołajczak Stanisław, Dardas Antoni, Kubala Michał, Piątkowski Jakub, Sternalski Stefan, Baran Franciszek, Bogacki Kazimierz i Noskowiak Wacław.

W dalszym ciągu nastąpiło wręczenie cennych nagród strzeleckich i sportowych zwycięskim zespołom oraz nagród indywidualnych.

O godz. 12,00 min. Ulrych w towarzystwie p. wojewody Maruszewskiego i generała Knoll-Kownackiego odebrał przed Pomnikiem Wdzięczności wielką defiladę oddziałów sfederowanych związków.

Zgon ks. infułata Józefa Kłosa

W sobotę w nocy z dnia 8 na 9 bm. zmarł w Poznaniu w 68 r. życia na skutek porażenia ks. Józef Kłos, jeden z ostatnich przywódców przedwojennego pokolenia kapłanów patriotów w Poznaniu, ceniony przede wszystkim jako założyciel i publicysta „Przewodnika Katolickiego”. Miał śp. ks. Józef Kłos wybitnych poprzedników kapłanów, pracujących na niwie dziennikarskiej, ale mało kto dorównał mu jako pisarzowi ludowemu. „Przewodnik” zyskał przed wojną olbrzymi nakład — jak na stosunki polskie — dzięki Gawędowi ks. Kłosa. W skąpej literaturze, dotyczącej dziennikarstwa polskiego, pamiętnik ks. Kłosa p. t. 25 lat przy biurku redaktorskim zajmuje czołowe miejsce. W uznaniu pracy publicystycznej ks. Kłosa Syndykat Dziennikarzy Wielkopolskich zamianował go członkiem honorowym.

Perły humoru polskiego zawierają dalsze w wydaniu książkowym głoszone prace ks. Kłosa, tj. „Na drugiej półkuli” i „Wyprawa na Bożą rolę”, Poznań 1927 r. Uczestnicząc w Kongresie Eucharystycznym w Chicago, ks. Kłos pisał sprawozdania tak interesująco obrazujące stosunki szczególnie kościelne w Stanach Zjednoczonych, że przy tym opisie błędna rozreklamowane reportarze Knickerbockera, Kirscha czy innych Wrzósów.

Wyprawa na Bożą rolę, to opis podróży do Ziemi Świętej jest w tej książce znów wielkie bogactwo spostrzeżeń urodzonego gawędziarza, np. jak to w Budapeszcie żona polskiego ministra pełnomocnego p. Matuszewska - Konopacka do modnej krótkiej po kolana sukni kazała na prędcie przy fastrygować falbanki po kostki, aby nie zgorszyć pątników z ks. biskupem Okoniewskim na czele.

Ceniony był ks. Kłos również jako kanzonodzieja i liczne drukami ogłosił prace z tej dziedziny.

Popularność dzielnego redaktora „Przewodnika Katolickiego” wyzyskała polska organizacja wyborcza za rządów zaborczych, aby przeprowadzić posta polskiego w okręgu, gdzie ważyły głosy niemieckich katolików, zorganizowanych przez niemiecką partię katolicką Centrum, tj. w Nowotomyskim. I rzeczywiście w 1914 r. ks. Kłos wszedł do parlamentu. Niejedne interesujące szczegóły np. samokształcenie posłów robotniczy i podobne, uchodzące u wadze urodzonych polityków, zapisał ks. Kłos w swoim pamiętniku, drukowanym na łamach „Przewodnika Katolickiego”.

W czasie wojny rząd niemiecki zamierzał internować ks. Kłosa za działalność przeciw rządową, wobec czego wziął urlop zdrowotny i wyjechał do Szwajcarii.

Ks. Kłos był także posem do Sejmu Ustawodawczego w latach 1919—23 i zasiadał z większością dawnego Koła Polskiego w Związku Ludowo - Narodowym.

Nie będąc politykiem, zaczął jednak pod koniec życia krytycznym okiem patrzeć na działalność endecji, o czym świadczą Pamiętniki.

W 1928 roku otrzymał ks. Kłos Krzyż Komandorski orderu Polonia Restituta.

Pius XI zamianował ks. Kłosa pronaotariuszem apostołskim.

Zmarły kapłan od chwili wyświęcenia w 1893 roku obowiązków swe wykonywał wyłącznie w Poznaniu, rozpoczynając od stanowiska wikariusza przy katedrze.

Odszedł po nagrodę wieczną kapłan-obywatel zasłużony, dziennikarz i literat wybitny, którego cenić będą także przyszłe pokolenia. (b)

Kinoteatr „ŚWIT”

Od dziś: lubiany i dawno niewidziany

HARRY PEEL

w dobrym filmie przygód i sensacji p. t.

Zew Dzungli

Jak wojska polskie wkroczyły do Frysztatu

Przemówienie gen. Bortnowskiego

Frysztat, 10. 10. (PAT)
Po Cieszynie, Trzyńcu i Jabłonkowie Frysztat doczekał się swego wielkiego dnia. Oczekiwanie trwało długo, tym większa była radość, tym silniejsze wzruszenie na widok wskraczającego wojska polskiego. Miasto wspaniale przygotowało się na przyjęcie wojska polskiego, ulice bogato udekorowano sztandarami polskimi.

U wylotu ulicy, którą miały wkroczać polskie oddziały zbrojne, stanęła brama triumfalna z napisem: „Z wami złączeni na zawsze”.

Wszystkie sklepy w mieście zamknięto. Cała ludność wyległa na ulice. Na ratuszu powiewają sztandary narodowe i emblematy Państwa Polskiego.

Na ulicy, na której stoi willa nieugiętego szermierza o polskość Śląska Zaltańskiego, dotychczasowego posła parlamentu praskiego, a od dziś pierwszego polskiego starosty frysztackiego dr. Leona Wolfa, widnieje świeżo umieszczona tabliczka z napisem: ulica dr. Leona Wolfa.

Na rynku ustawiono trybunę, z której dowódca samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk” gen. Bortnowski ma przyjąć defiladę. Dokoła trybun zebrały się w szeregi gęste tłumy ludności

Około godz. 10-jej we wszystkich kościołach zaczęto bić w dzwony, co było znakiem, że wojsko polskie zbliża się do miasta. Pierwsze ukazały się u wylotu ulicy: tankietki oraz oddział cyklistów, witane entuzjastycznymi okrzykami i obrzucane kwiatami. Wkrótce tankietki zmieniły się w ruchome kwietniki. Potężne okrzyki: „niech żyje armia polska” płynęły prawie bez przerwy.

O godz. 10,32 przybył na rynek samochód, z którego wysiadł wojewoda śląski dr. Grażyński.

O godz. 10,55 powitany entuzjastycznymi okrzykami na cześć Armii polskiej, przy był dowódca samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk”, gen. Bortnowski, którego w imieniu miasta serdecznie powitał urzędujący burmistrz Frysztatu Twardzik. Dwie dziewczynki w strojach ludowych i dwóch chłopców w strojach górniczych wręczyło p. generałowi kwiaty. P. generał serdecznie dzieci ucałował i zatrzymał je na trybunie w czasie odbierania defilady. Następnie gen. Bortnowski zwrócił się do zgromadzonych z przemówieniem, w którym oświadczył co następuje:

„Szczęśliwy jestem, że tą dłoń, którą Polska wyciąga do was, jesteśmy my, żołnierze, którzyśmy w myśl starej polskiej tradycji żołnierskiej, zawsze wolność na bagnietach nosili. Przychodzimy tu do was i zastajemy wasze silne serca i silne dusze, wychowane przez matki polskie w niewoli. Te wasze serca i te wasze dusze są z takiej samej stali, jak nasze bagnety. I tak jak niegdyś cała Polska, będąc w niewoli, śpiewała: „Jeszcze Polska nie zginęła”, tak wasze matki, wasze siostry i wy tu, w niewoli, mówiliście sobie: „Jeszcze tu Polska

nie zginęła, póki my żyjemy”. Winszuję wam tego i w imieniu Polski dziękuję wam za to”.

Przemówienie zakończył gen. Bortnowski okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, P. Prezydenta Rzplitej i Naczelnego Wodza, Marszałka Śmigłego - Rydza. Orkiestra odegrała hymn narodowy i „Pierwszą Brygadę”. Co chwila zrywały się wśród tłumy okrzyki na cześć Armii polskiej i naczelnego władz Rzplitej.

O godz. 11,25 wjechał na rynek konno prowadzący defiladę płk. Sadowski, który po złożeniu raportu gen. Bortnowskiemu,

Na froncie wyborczym:

Spełnić powinność obywatelską!

W czasie od 6 do 13 października odbywa się sprawdzanie list uprawnionych do głosowania do Sejmu i Senatu. Listy te wyłożone są do przeglądu codziennie od godz. 15—20-jej w lokalach wskazanych w obwieszczeniach, wywieszonych na słupach reklamowych oraz w gmachach publicznych.

Podczas przeprowadzanych inspekcji lokali wyborczych stwierdzono, że jeszcze nie wszyscy wyborcy dokonali obowiązku sprawdzenia list wyborców.

Wzywa się za tym wszystkich, którzy dotychczas list nie sprawdzali, ażeby swoją powinność obywatelską jeszcze dzisiaj spełnili.

Start „Gwiazdy Polski“

odroczone na czas dłuższy

Telefon własny
Warszawa, 10. 10.

(ss) Start „Gwiazdy Polskiej” do stratosfery został raz jeszcze odłożony, tym razem prawdopodobnie na czas dłuższy. W ostatniej chwili, kiedy już wszystkie przygotowania do startu zostały ukończone, gwałtownie pogorszyła się pogoda. Wobec małego prawdopodobieństwa, aby start nastąpić mógł w dniach najbliższych, szereg osób zainteresowanych wzlotem opuściło Zakopane. Jedyne obsługa techniczna na wszelki wypadek pozostała w Dolinie Chochołowskiej.

Km. XII 1645/38.

W związku z odłożeniem startu, gondola, w której zmontowane już były wszelkie aparaty, została oplombowana. Żołnierze oddziału technicznego, obojujący dotychczas w Dolinie Chochołowskiej w namiotach przeniesieni zostali do schroniska w Zakopanem.

Km. XII 1645/38.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego XII-tego rewiru Eligiusz Cegielski, mający kancelarię w Poznaniu, ul. Mostowa nr. 15, na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 13 października 1938 r., o godz. 12-jej w Radojewie pow. Poznań, odbędzie się licytacja ruchomości składających się:

z jednego pola żyta skoszonego 11 mórg à 6 ctr., i jednego pola żyta skoszonego 6 mórg à 6 ctr., oszacowanych na łączną sumę 714.— zł.
Ruchomości oglądać można 10 minut przed licytacją.
Zbiórka przed Sołectwem w Radojewie pow. Poznań.
Eligiusz Cegielski
Komornik.

I. Km. 997/38.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu, I rewiru, Cibicki Jan, mający kancelarię w Poznaniu, ul. Berwińskiego Nr. 1, na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 października 1938 r. o godz. 12 w Poznaniu, ul. Tama Garbarska Nr. 2 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z różnych narzędzi do wykonywania przemysłu rzeźniczego i różnych części urządzenia składu rzeźniczego itd., oszacowanych na łączną sumę zł 5.364 gr 70.

Ruchomość można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Poznań, dnia 27 września 1938 r.
(—) Cibicki,
Komornik.

Km. 143/38 i 755/38.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Trzemesznie rewiru I. Stanisław Nowak, mający kancelarię w Trzemesznie, ul. Skwarzymowo Nr. 1a na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dn.

29 listopada 1938 r. o godz. 10-jej w Trzemesznie, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należ. do dłużniczki Walerii Szczodrowskiej, nieruchomości Trzemeszno t. XIX wykaz liczb 608 obsz. 0,17,37 ha, położonej w Trzemesznie przy ul. Orchowskiej, stanowiącej dom czynszowy z budynkiem gospodarczym i ogrodem. Nieruchomość ma utworzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Trzemesznie a zapisana jest na nazwisko Walerii Szczodrowskiej. Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 6 500 gr 00, cena zaś wywołania wynosi zł 4 333 gr 35.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekojmie w wysokości zł 650.—. Rekojmia powinna być złożona w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich 2 tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8—18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można oglądać w sądzie grodzkim w Trzemesznie, ul. św. Michała Nr. 1 a sala Nr. 6.
Dnia 5 października 1938 r.
(—) St. Nowak,
Komornik.

Numer akt: Km. 618/36.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Gostyniu Walerian Woźny mający kancelarię w Gostyniu ul. Leszczyńska Nr. 19 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 listopada 1938 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Gostyniu pokój nr. 9 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Stanisława Jakubowskiego z Piasków nieruchomości:

a) położonej w Piaskach k. Gostynia przy ul. Szkolnej 11, o obszarze 0,03,56 ha, mającej urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Gostyniu pod nr. Piaski wykaz liczb 159, składającej się z masywnego, parterowego domu mieszkalnego, masywnego budynku gospodarczego, ustępów, oparkowania, studni z pompą i podwórzem.

b) położonej w gromadzie Smogorzewo pow. Gostyń, o obszarze 1,02,60 ha, składającej się z roli ornej, mającej urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Gostyniu pod nr. Smogorzewo wykaz liczb 182.

Wymienione nieruchomości tworzą jedną całość gospodarczą i nie będą oddzielnie sprzedane.
Nieruchomości oszacowane zostały na sumę zł 8.637 gr. 80, cena zaś wywołania wynosi zł 6.478 gr. 35.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekojmie w wysokości zł 863 gr. 80.

Rekojmie należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile w dodatkowym publicznym obwieszczeniu nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich 2 tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godz. 8—18-jej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można oglądać w sądzie grodzkim w Gostyniu ul. Sądowa Nr. 1 sala Nr. 3.
Dnia 5 października 1938 r.
Komornik
Woźny.

Min. Ulrych u Ks. Prymasa

Poznań, 10. 10.
Minister Ulrych po odebraniu w dniu wczorajszym defilady Federacji PZOO i kolejarzy udał się do lokalu Związku Legionistów przy ul. Fredry 7, gdzie odbyła się lampka wina w obecności pp. wojewody poznańskiego Maruszewskiego i wicewojewody Lepkowskiego. Następnie spożyto obiad w „Bazarze”, wydany przez Zarząd Miejski.
Po południu min. Ulrych złożył wizytę ks. kardynałowi Prymasowi Hlondowi a następnie w towarzystwie p. wojewody Maruszewskiego i dr. Surzyńskiego Jego Magnificencji Rektorowi U. P. prof. dr. Peretiakowiczowi, po czym obecny był na koncercie chórów odbywającym się w ramach „Tygodnia Muzyki Polskiej” w auli Uniwersytetu Poznańskiego.

J. E. Ks. Kard. Kakowski powraca do zdrowia

Telefon własny
Warszawa, 10. 10.
(ss) W stanie zdrowia J. E. ks. Kardynała Kakowskiego nastąpiła poprawa. Gorączka spada, chory czuje się dobrze. Lekarz ks. kardynała dr. Stefański uważa, że przesilenie minęło.

Prof. Michałowski zaniemógł

Telefon własny
Warszawa, 10. 10.
(ss) W dniu dzisiejszym ciężko zaniemógł znakomity szopenista 87-letni prof. Aleksander Michałowski, który bawił ostatnio w własnej willi w Urzłach pod Warszawą. Prof. Michałowski zasłabł nagle i stracił przytomność.
Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził silne osłabienie mięśnia sercowego i w stanie ciężkim przewiózł znakomitego muzyka do jego mieszkania w Warszawie.

Dziś w poniedziałek o godz. 8,15 ostatnie pożegnalne przedstawienie Cyrku Staniewskich w Poznaniu.

Na ogólne żądanie publiczności Cyrk Staniewskich pozostaje jeszcze dziś w Poznaniu i dziś odbędzie się ostatnie pożegnalne przedstawienie o godz. 8,15 wieczorem. Dziś cały zespół artystyczny z nowym przebojowym repertuarem żegnać będzie Poznań. Kto za tym nie skorzystał z niebywałej okazji, niechaj dziś pośpieszy z zamieszczonym kuponem w „Nowym Kurierze” na str. 7.

no w ubiegłą niedzielę nowelkę Prusa „Antek” w radiofonizacji St. Sojeckiego. Tu nadmienić trzeba, że została zainaugurowana nowa, bardzo odpowiednia forma audycji dla wsi, mianowicie ilustrowana dialogiem czytanka, którą poprzedziło słowo wstępne, czyli miniaturowy wykład w dziedzinie literatury pięknej. Rzecz wypadła zupełnie dobrze i zajmująco, a stanowiła m. in. przykładową zachętę dla czytelnictwa, które potrzebuje dziś swej propagandy na wsi i dobrze, że wysunięto właśnie Prusa.
Uzupełnieniem programu słownego Rozgłośni Poznańskiej dla wsi są nadawane stale koncerty rozrywkowe. Tu należałoby zawsze o tym pamiętać, aby dobrej i wesolej muzyce w jej poprawnym wykonaniu towarzyszył zawsze również dobry podkład librettowy, gdyż mieszkani wsi pojmują sprawy te integralnie. Piosenka ludowa jest najbardziej wskazana, ale i poeci współcześni mogliby się wysilić na tworzenie humorystycznych układów słownych nieprzeznaczonych wyłącznie dla rewii. Warto np. powtórzyć w jakiejś audycji muzycznej dla wsi nadaną ostatnio w „Wesołych Porachunkach” piosenkę nową o Olzie, która miała swój wdzięk i miłe, liryczne zabarwienie.
Weber.

Dnia 8 października r. b. zmarł po ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami śp.

Wawrzyniec Szklarz

przeżywszy lat 84.
Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 11 X. 38 r. w Gnieźnie na emmentarz św. Piotra.

W ciężkim smutku pograżona
Poznań, Piekary, Gniezno, Dymitrów, Housatonie

Rodzina

Wielki Zjazd Obywatelski Obozu Zjednoczenia Narodowego Okręgu Pomorskiego w Toruniu

W niedzielę w Toruniu odbył się Wielki Zjazd Obywatelski Obozu Zjednoczenia Narodowego Okręgu Pomorskiego, na który przybył szef O. Z. N. generał Skwarczyński oraz kilka tysięcy członków Obozu Zjednoczenia Narodowego z całego Pomorza.

Wielki Zjazd rozpoczęto nabożeństwem w kościele Najśw. Maryi Panny, a następnie wspaniałą defiladą członków Obozu przed swym szefem.

O godz. 12 w południu na Rynku Staromiejskim odbyło się zgromadzenie publiczne, na którym po kilku przemówieniach przyjęto rezolucje wzywające wszystkich Obywateli Polaków do wzięcia udziału w głosowaniu do Izb Ustawodawczych oraz do wstępowania w szeregi Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Po południu w salach Dworu Artusa odbyły się dalsze obrady w sprawach dotyczących zagadnień gospodarczych Wielkiego Pomorza.

Włocławek zaprezentował się godnie. Udział w wielkim zjeździe obywatelskim O. Z. N. przyjęło zgórą 500 osób. Szczególną uwagę i zainteresowanie wzbudzał świetnie reprezentujący się oddział włocławski Ochotników. Zasluga w tym p. Leona Błasińskiego, przewodniczącego O. Z. N. we Włocławku, obwód - miasto.

Zaszczytne odznaczenie

Rozporządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej został odznaczony po raz pierwszy Srebrnym Krzyżem Zasługi za wybitne zasługi na polu przemysłowym pan Ignacy Ciechurski, właściciel znanej Wytwórni Termometrów we Włocławku.



Pulchne i smaczne, bo pieczone na prochu do pieczenia Dawą. Dawa nie pozostawia posmaku.

Dawa

Dr. A. Wander S. A. Kraków.

Jakie żarówki są oszczędne

Koszty oświetlenia elektrycznego stanowią oddawna teren, na którym chętnie przeprowadzane są oszczędności i to zarówno przy oświetlaniu mieszkań jak i fabryk. Słuszne to w zasadzie dążenie może dać bez wysiłku jeszcze lepsze wyniki, jeżeli do oświetlenia użyte będą żarówki oszczędne, t.j. takie, które gwarantują, że przy pewnej określonej wydajności świetlnej zużywają najmniejszą ilość prądu.

Dotychczas znaliśmy naprawdę zalety dobrego oświetlenia, nie mieliśmy jednakże wyobrażenia o oszczędności żarówek, gdyż znawanie ich zapoznawało nas jedynie z ich poborem mocy (zużyciem prądu) a nie z wydajnością świetlną.

Obecnie na Ostramówkach D zaznaczony jest nie tylko pobór mocy w watach, lecz i wydajność świetlna w dekalumenach, co umożliwia kupującemu natychmiastowe zaznajomienie się z ekono-

miznością żarówek i daje mu pełną gwarancję ich wysokiego gatunku. Oświetlając zatem Ostramówkami D uzyskujemy tanie i dobre światło. Wewnątrz matowane Ostramówki mają jeszcze i tę zaletę, że światło ich jest równomiernie rozproszone i dzięki temu nie oślepiające.

Ze Stowarzyszenia Kupców Polskich

W związku z akcją pomocy uchodźcom Polakom Zaolzańskim Stowarzyszenie Kupców Polskich we Włocławku zebrało sumę zł 176,70, którą Zarząd przekazał na rachunek czekowy Pow. Kom. Pomocy Polakom Zaolzańskim do Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu włocławskiego za pokwitowaniem № 10807.

Prozrak od **BOLU GŁOWY**
Dla dorosłych i dzieci
KOWALSKINA
Przy przeziębieniu
Grypie i katarze

Biura obwodowych KOMISJI WYBORCZYCH

Poniżej podajemy biura obwodowych komisji wyborczych we Włocławku wraz z wykazem ulic, należących do poszczególnych obwodów:

Obwód 42, Kilińskiego 30, szkoła powrzechna № 2: Czarna Droga, Droga przy lesie na Zazamczu, Fabryczna, Hutnicza, Korabnicka, Piwna, Różinowska, Rzeźnicka, Solna, Toruńska od Piusa XI do Korabnik, Projektowana Nr. 10 na Zazamczu, Projektowana Nr. 11 na Zazamczu.

Obwód 43, Kilińskiego 30, szkoła powszechna № 6: Biskupia, Ceglana, Cyganka od 3-go Maja do Brzeskiej, Bisk. Golan-czewskiego, Kilińskiego od Karnkowskiego do Wienieckiej, Pl. Kopernika, Krotka, Lunewil, Łazienna, Rzeczna, Seminaryjska, Szpitalna Św. Teresy, Wąska, Wieniecka.

Obwód 44, Słowackiego № 4, szkoła powszechna № 8: Karnkowskiego, Kościuski, Kilińskiego od Pl. Wolności do Karnkowskiego, Kolejowe domy, Orla, Pułaskiego, Słowackiego, Szkołna.

Obwód 45, Pl. Wolności 17, K. K. O. m. Włocławka: Al. 11 Listopada, P.O.W. od Pl. Wolności do toru kolejowego, Kaz. Łady, Piastowska, Rolnicza, Starodębska, Ks. Skorupki, Warszawska Pl. Wolności.

Obwód 46, ul. Brzeska 2, szkoła powszechna Nr. 8: Brzeska, 3-go Maja, Piekarska od 3-go Maja do Brzeskiej, Przedmiejska od 3-go Maja do Brzeskiej, Zapiecek, Zabia od 3-go Maja do Brzeskiej.

Obwód 47, ul. Żabia 8, Straż Ogniowa: Cyganka od od Królewieckiej do 3-go Maja, Kowalska, Piekarska od Królewieckiej do 3-go Maja, Zabia od Królewieckiej do 3-go Maja.

Obwód 48, ul. Królewiecka 14, szkoła powszechna specjalna: Koszarowa, Królewiecka, Przedmiejska od Królewieckiej do 3-go Maja, Przechodnia, Zduńska.

Obwód 49, ul. Lipnowska 20, szkoła powszechna № 11: Bulwary Marsz. Piłsudskiego, Berliki, Chełmicka, Cysterska, Gdańska, Grodzka, Ignackowa, Kulin wieś i folwark, Lipnowska, Matebudy, Mostowa, Maślana, Obońców Wisły, Piusa XI, Przesmyk, Proj. od Chełmickiej, Suszycka, Wiślana, Zamcza, Projektowana Nr. 9 na Zawiszu.

Obwód 50, ul. Łęgska 54, szkoła powszechna Nr. 9: Bechiego, Browarna, Łęgska od Leona XIII do St. Rynku, Rybacka, Szpichlerka, St. Rynek, św. Jana, Towarowa, Tumska.

Obwód 51, ul. Łęgska 20, szkoła powszechna Nr. 5: Dolna, Łęgska od Płockiej do Leona XIII, Papieżka, Płocka od Papieżki do Łęgskiej, Rolińskiego.

Obwód 52, Pl. Stasica 1, szkoła powszechna Nr. 3: Chmielna, Młynarska, Ogniowa, Składowa, Stodólna, Plac Stasica, Targowa.

Obwód 53, Pl. Stasica 1, szkoła powszechna Nr. 7: Bracka, Brzozowa, Bukowa, Cicha, Jagiellońska, Jesionowa, Kraszewskiego, Kasprowicza, pl. Kolanowszczyzna, Lipowa, Pl. Władysława Łokietka, Okrężna od Stodólnej do Al. Szopena, Olszowa, Paderewskiego, Proj. od Okrężnej do Bukowej, Reymonta, Al. Szopena, Sienkiewicza, Sosnowa, Sadowa, Traugutta od Kraszewskiego do Al. Szopena, Topolowa, Wierzbowa, Wronia, Zdrowska.

Obwód 54, Płocka 127, Przechodnia Miej. dla dzieci Zw. Pracy Obyw. Kobiet: Dobiegniewska, Duninowska, Graniczna, Grondy, Grunwaldzka, Jazowska, Łasica, Myśliwska, Płocka od Papieżki do Dobiegniewskiej, Polna, Projekt. od Dobiegniewskiej do Wisły, Rybnicka, Radzyńska, os. Rybnica, Spokojna, Zielna od Płockiej do Polnej.

Obwód 55, Leśna 24, Zakłady św. Józefa: Barska, Gen. Bema, Ciemna, Leśna, Oboźna, Ostrowska, Projekt. od Brackiej, Rycerska, Weselna, Żytnia, Zielna od Polnej do Leśnej, Żelazne Wody.

Obwód 56, Al. Szopena 2, Cegielnia Miejska: Grzywno (Kozłowa), Leśniczówki: Dąbrówka, Hallerówka i Polanka, Nowomiejska, Okrężna od Al. Szopena do toru kol., Piaski, Ptasia, Pawia, Sportowa, Sółtana.

Obwód 57, ul. Szczęśliwa 2, Inspektorat Szkolny: Św. Antoniego, Plac Dąbrowskiego, Leona XIII, Miedziana, Gen. Pierackiego, Srebrna, Szczęśliwa, Złota.

Obwód 58, Starodębska 38, Szkoła pow. Nr. 10: Ciasna, Dojazdowa, Kaszubska, Traugutta od Al. Szopena do Nowomiejskiej, Kościelna od Dojazdowej do Kaliskiej Kujawska od toru kolej. do Kaliskiej, Legionów, Mazowiecka, Południowa, Rakutowska, Wolność.

Obwód 59, Wiejska 14, Szkoła pow. Nr. 4: Brdowska, Droga Graniczna na Krzywym Błocie, Dziewińska od toru kolej. do Wiejskiej, Dębicka, Dziewiny, Goplana, Kaliska od toru kolej. do Granicy miasta, Kościelna od Kaliskiej do Wiejskiej, Kujawska od Kaliskiej do Łanieszczyzny, Kraszyńska, Łanieszczyzna, Łubna, Plac Kraszyński, Planty od toru kolej. do Wiejskiej, Smolna, Smółska, Droga graniczna na Krzywym Błocie, Krzywe Błoto.

Obwód 60, Wiejska róg Kościelnej, Szkoła pow. Nr. 1: Antoniewo, Pl. Bojańczyka, Guzowska, Jeziorna, Kolska, Lisiek-Błajezewo, os. Marysin, Mokra, Planty od Wiejskiej do Strzeleckiej, Płowiecka, Robotnicza, Rumunki, Ruda, Słoneczna, Szczygła, Strzelecka, Świech, Ułańska, Ustronie, Wiejska od Długiej do granicy miasta, Wilcza, Wspólna, Wydranowska, Zakrzewo, Żurawia.

Obwód 61, Wiejska róg Kościelnej, Szkoła pow. Nr. 4: Długa, Prosta, Pusta, Sucha, Śliska, Wiejska od Chłodnej do Długiej.

Obwód 62, Słodowska 8, Przechodnia Miej.: Borowska, Jasna, Kapitulna, Mylna, Sienna, Słodowska Słodowo, Wysoka, Żurska.

Obwód 63, Kapitulna 18, Łażnia Miejska: Chłodna, Miła, Niecała, Węglowa, Zimna.

Zmiany w diecezji

Mianowani: Ks. W. Wojtyśkiak proboszcz w Łowiczku — administratorem par. Dęby Szlacheckie, Ks. W. Osinski wikariusz w Zagórowie — administratorem par. w Łowiczku, Ks. Paluch pref. w Ślesinie — wikariuszem w Kole, Ks. Dr. Prałat W. Kwarciański — wiceoficjałem Sądu Biskupiego, Ks. Dr. S. Wyszynski — sędzia Sądu Biskupiego, Ks. Dr. E. Grzymała — obrońca węzła małżeńskiego przy Sądzie Biskupim i II sekretarzem Kurii Biskupiej.

Przeniesieni: Ks. J. Brzezik ze Skulska do Rajska, Ks. J. Klukaczynski z Tuliszkowa do Skulska, Ks. J. Będkowski z Boniewa do Zagórowa, Ks. J. Lach z Koła do Kalisza, par. N. M. P.

**BOLACH
GŁOWY**
PROSZNI BLA
ZE ZNAKIEM PISZCZOLKI
PSZCZOLKA

Kino „Słońce“

Dziś premiera wspaniałego filmu „Dunia, córka naczelnika stacji“.

Czasopisma nadesłane

„Lot Polski“

Treść № 8 — 9:

Jak powstała L.O.P.P. Polityka L.O.P.P. Wzrost wpływów L.O.P.P. Kuźnia nauki i wiedzy. Piętnastoletni dorobek ligi w dziedzinie obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Cele i zadania polskiego lotu stratosferycznego. VI Krajowe zawody szybowcowe. Sport spadochronowy rozwija się pomyślnie. Modelarstwo lotnicze w Polsce. Pierwszy udział Polski w zawodach modelarskich w Paryżu. Polskie lotnictwo sanitarne. Marnotrawni syn. Mała encyklopedia lotnicza. Działalność Funduszu Pracy. Dział ogłoszeń.

Adres Adm. Wydawn.: Warszawa, ul. Wierzbowa 9.

**Dozbroić!
Polskę na morzu!**

Dyżur lekarski i apteczny dużym nocny

Dyżur apteczny — p. Mejstra, ul. Kościuszki 1 tel. 13-78.

Apteki dyżurujące w dzień są czynne od godz. 8-ej do godz. 20-0j.

Dyżur lekarski — dr. Mejsster, ul. Cygan-ka 26, tel. 15-20.

Akwizytor do zbierania ogłoszeń we Włocławku i okolicy do wydawnictw na rok 1939 zaraz potrzebny. Wiad. w administracji 9 — 10 rano.

Sprawdzajcie listy wyborców!